

Dobre WIADOMOŚCI

11/2011
Listopad



“I ty, mój czytelniku,
Powoli, powoli czytaj
Wielkie lato umiera
I wielką jesień wita “

J. Tuwim

A. Gajewska. 2011



BIURO PODRÓŻY "ZBYSZKO"

- wyjazdy krajowe i zagraniczne dla grup i osób indywidualnych
- campingi w Europie
- bilety lotnicze i autokarowe
- kolonie i obozy

Gdańsk - Przymorze
ul. Władysławowska 1
(wejście od ul. Śląskiej)
www.zbyszkotur.pl

tel/fax 58 558 38 79
tel. kom. 880 635 911
e-mail: biuro@zbyszkotur.pl

Telefon bezpośrednio do projektanta 0-501-718-268

www.allma.com.pl



Bezpłatny pomiar

Allma

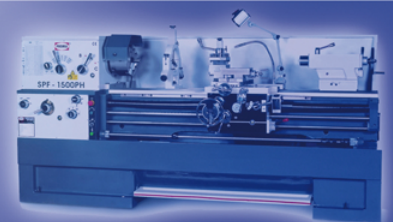
Wykonujemy

meble na dowolny wymiar, przedpokojowe,
z drzwiami suwanymi, garderoby, sypialnie,
kuchenne, do biur, sklepów, hoteli

Projektujemy w specjalistycznym oprogramowaniu

Szafy z drzwiami przesuwными - tanio !!!

Gdańsk ul. Żwirki Wigury 12 LOTNIA paw.23a telefon 340-96-81 e-mail allma@o2.pl



tel. 602 294 728

**- tokarskie - frezerskie
- ślusarskie**

Rzemieśniczy Zakład Usług Kominarskich
Andrzej Brzoza

Świadczymy usługi w zakresie:

- konserwacji przewodów kominowych
- odbiorów, kontroli, ekspertyz, inwentaryzacji przewodów kominowych (również przy użyciu kamery termowizyjnej)
- montażu wkładów kominowych z blachy kwasoodpornej
- wentylacji, budowy kominów izolowanych
- usług zleconych, pokrewno-kominarskich

80-227 Gdańsk, ul. Sienkiewicza 13
tel/fax 58 341-26-85
e-mail: ab.kominiarstwo@neostrada.pl

Ośrodek Szkolenia Kierowców

De L ta Plus

Kursy Kategorii A i B
tel. 604 231 523
58 557 74 43
www.deltaplus.uzi.pl

Marcin Żabicki
Gdańsk Przymorze
ul. Bora Komorowskiego 41A, 1p

RATY! RATY! RATY! zniżki dla uczniów i studentów!

ŚWIAT PUSZYSTEJ

oferuje

atrakcyjną odzież dla Pań
na każdą okazję
w rozmiarach od 48 do 60

Zapraszamy
pon - pt 10 - 18
sob 11 - 15

Gdańsk - Wrzeszcz
ul. Lendziona 14
tel. 58 345 - 95 - 20

www.swiatpuszystej.pl

BrosBit4U.net

Usługi informatyczne, outsourcing IT, www, aplikacje.

- Obsługa firm
- Tworzenie aplikacji
- Projektowanie stron www
- Serwis

tel. 531 893 177
www.brosbit4u.net

Licencja nr 4502

BIURO NIERUCHOMOŚCI

BIANKA

BIURO NIERUCHOMOŚCI "BIANKA"

Gdańsk - Chełm ul. Hebanowskiego 37
tel/fax 58 322 54 36
www.bianka.pl email: biuro@bianka.pl

Zapewniamy fachową, kompleksową obsługę
Dysponujemy bazą ofert z całego Trójmiasta i okolic

NOWA JAKOŚĆ NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI !!!

MOTOBIT
NAUKA JAZDY
www.motobit.com.pl

KURSY PRAWA JAZDY KATEGORII A, B, B automat, C, D, E

KURSY INSTRUKTORÓW

Gdańsk - Przymorze
ul. Piastowska 98 a
Osiedlowy klub Piastus
58 553 23 81, 601 670

RATY

Matematyka 2x2=4

wieloletnie doświadczenie wszystkie poziomy
Gdańsk-Przymorze tel. 606 309 837; gg 4611558

NAPRAWA SPRZĘTU RTV

Sony Sanyo Siesta i inne

Zbigniew Ratyński
były pracownik serwisu UNIMORU
tel. 58 303 55 49 0-602 34 34 82

Optyk
Bożena Słupska
mistrz optyk

TANIEJ NIŻ MYŚLISZ !

- duży wybór opravek
- pełen zakres szkielek korekcyjnych
- akcesoria (etui, łańcuszki, chusteczki)
- naprawy okularów

tel. 58 511 02 07

Gd. - Przymorze ul. Jagiellońska 36 B pon - pt 10 - 18

www.oknadrzwi.info.pl
ferno@makor.pl

OKNA! OKNA! OKNA!

NOWOŚĆ! Okna Drewniane z podwójną uszczelką w skrzydle

Okna typowe i nietypowe drewniane firm:
POZBUD, STOLLAR, PCV VEKA ALUPLAST

DRZWI zew. **GERDA** a/włam. najtańsze w Trójmieście
SERWIS GERDY, drzwi wew. **EURODOORS**

tel./fax 58 554 92 33
602 337 368

Gdańsk ul. Beniowskiego 5 box 22
Centrum Targowe MTG

Rabaty do 35%

DAJAN TAXI

196-28

58 306 00 00
505 620 123

Tylko u nas 1,80 zł/km !!!

Rabat na telefon i kartę
www.dajan-taxi.pl



Marta Polak
redaktor naczelna

Witam Państwa bardzo serdecznie w listopadzie, który wcale nie musi być smutny. Mam nadzieję, że nie przyjdzie Państwo do głowy jakaś zupełnie nie na miejscu myśl o bezbrzeżnym smutku i jesiennej melancholii?

Aby łatwiej było utrzymać pogodny nastrój proponuję lekturę niniejszego wydania „Dobrych Wiadomości”. Jest w nim dużo do czytania, bo aż 31 stron samych pozytywnych informacji.

Polecam coś dla ducha, czyli koncerty Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Oprócz innych koncertów, od 18 listopada odbywać się będzie Gdańska Jesień Pianistyczna i wystąpi tam wielu znakomitych wykonawców.

Dla najmłodszych i ich opiekunów propozycję ma Teatr Miniatura, który zaprasza na swoje najnowsze przedstawienie, czyli „Alicję w Krainie Czarów”. Premiera odbyła się 30 października 2011.

Strawą dla ducha może być też kontakt z książką. Na stronach 21-23 mamy wywiad, który przeprowadziła Dorota Jesionek z Piotrem Rowickim, autorem książki „Fatum”, będącej zbiorem dziesięciu gdańskich pereł kryminalnych. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Oficynka, które jest jednym z fundatorów nagród. Są też i inni. Prosimy zajrzeć na 2 stronę z zagadkami i krzyżówką.

Zapraszam do zapoznania się z tekstem na stronach 14-17, który przenosi nas w świat średniowiecznego Gdańska dzięki wizycie w Centrum Edukacji Archeologicznej „Błękitny Lew” mieszczącym się w odrestaurowanym spichlerzu przy ul. Chmielnej.

W tym wydaniu mamy też coś dla ciała, czyli wywiad Anety Szaraniec – Sandeckiej przeprowadzony na zielonych polach golfowych, z trenerem tego sportu Sanderem Lemmensem, pochodzącym z Holandii. Autorka wywiadu zakochała się w tej dyscyplinie sportu od pierwszego uderzenia piłeczki, a więc coś musi w tym być...

Wywiad o golfie p. Aneta przygotowała w dwóch wersjach językowych polskiej i angielskiej, a więc lektura tego wywiadu dostarcza również możliwości sprawdzenia swoich lingwistycznych umiejętności.

Dużą atrakcją wzbogacającą i ducha i ciało są wędrówki górskie, zdobywanie szczytów, co wiąże się z pokonywaniem trudności i wzmacnianiem charakteru, o czym pisze Włodzimierz Lipczyński na stronach 5-7. Ten tekst ilustrowała Agata Gajewska, która określiła swoje prace jako bezpośrednio zainspirowane pracami Władysława Skoczylasa, będące odpowiedzią na jego twórczość. Jest ona również autorką ilustracji na naszej jesiennej okładce. Agata Gajewska to nasza Dizajnerka, która prowadzi rubrykę na 12 i 13 stronie „Metamorfozy wewnątrz”. Realizacje znajdują Państwo na stronie www.dizajnerki.pl

Doskonałą formą aktywności jest żeglarstwo, a o tym, jak zwykle pisze Marek Zwierz w Spinakerze na stronach 29 - 31.

Aby żyło się nam bezpiecznie bardzo ważna jest praca policji i kształtowanie świadomości już u najmłodszych. Na stronie 18-20 przedstawiamy wywiad z Krystyną Sitarską Asystentem Prewencji Kryminalnej Nieletnich i Patologii z Komisariatu Policji V na Przymorzu. Tę placówkę odwiedziły dzieci z Przedszkola MIŚ, którym bardzo podobała się ta pełna wrażeń wizyta.

Życzę Państwu milej lektury oraz radości w sercu i samych dobrych wiadomości

Marta Polak

Zapraszamy do reklamy w kolejnym wydaniu „Dobrych Wiadomości” oraz do reklamy bezpośrednio na stronie internetowej www.dobrewiadomosci.eu

Wszystkie dwadzieścia cztery dotychczasowe wydania znajdują się na stronie www.dobrewiadomosci.eu a także w Archiwum Czasopism Trojmiasto.pl pod linkiem <http://archiwumczasopism.trojmiasto.pl/Dobre-Wiadomosci-o29595.html>

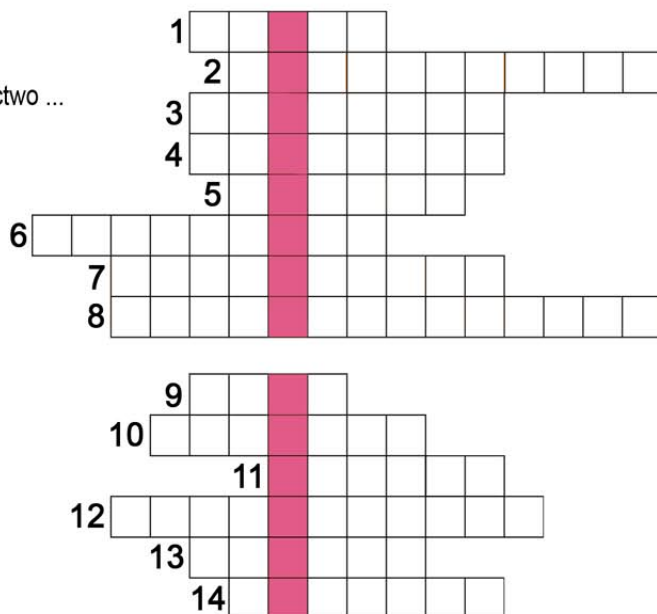
Zapraszamy też do polubienia „Dobrych Wiadomości” na Facebooku – link: <http://www.facebook.com/pages/Dobre-Wiadomosci/135959456434552>

KRZYŻÓWKA

Po rozwiązaniu krzyżówki wyróżnione litery utworzą hasło, które prosimy zgłaszać do OPTYKA przy ul. Jagiellońskiej 36 B (koło kantoru MAX). Dla pierwszych trzech osób zostały ufundowane nagrody - upominki.

1. taksówki z reklamy
2. cykl Agaty Gajewskiej
3. jedenasty miesiąc
4. Fundator nagród Wydawnictwo ...
5. Gdańska ... Pianistyczna
6. tam jest Filharmonia
7. w Tatrach
8. Muzeum na ul. Mariackiej
9. gra z kijem i piłeczką
10. autor książek Piotr
11. ... to zdrowie
12. Krystyna Sitarśka to ...
13. „... w krainie czarów”
14. udzielił wywiadu o golfie

Dobre
WIADOMOŚCI



Masajo 

www.masaze-masajo.pl

Joanna Machnikowska
masażystka dyplomowana
tel. 605 141 513

Masaże:

- klasyczny
- gorącymi kamieniami,
- leczniczy miodek i inne masaże
- relaksacyjny medycyny naturalnej

Sopot, ul. Kościuszki 44/9
lub możliwość dojazdu

1 ZAGADKA

1. Kiedy odbyła się premiera przedstawienia „Alicja w krainie czarów” w Teatrze Miniatura w Gdańsku?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Teatr Miniatura ufundował jedno podwójne zaproszenie. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0 880 635 911.

2 ZAGADKA

Jakie wydarzenie muzyczne rozpoczyna się 18 listopada 2011 r. w Filharmonii Bałtyckiej?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Polska Filharmonia Bałtycka ufundowała pięć podwójnych zaproszeń. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0 880 635 911.

3 ZAGADKA

Jaki jest adres strony internetowej Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku?

Nagrody to trzy karnety wstępu do tego muzeum. Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 0 880 635 911.

4 ZAGADKA

Jak brzmi nazwisko autora książki „Fatum”?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Wydawnictwo OFICYNKA ufundowało pięć książek. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0 880 635 911.



5 ZAGADKA

Gdzie mieści się główna siedziba Muzeum Archeologicznego w Gdańsku?

Nagrodą są 2 bilety normalne do CEA Błękitny Lew. Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 0-880 635 911.

NAPRAWA SPRZĘTU RTV

Sony Sanyo Siesta i inne

Zbigniew Ratyński

były pracownik serwisu UNIMORU
tel. 58 303 55 49 0-602 34 34 82

**TUSZE
i TONERY**

www.amberink.pl

58 305 44 82

**Zamienne
regeneracja
oryginalne**

Dobre
WIADOMOŚCI ISSN 1689-6831

Redaktor naczelna - Marta Polak tel. 0-880 635 911 www.dobrewiadomosci.eu

Korespondencję prosimy kierować na adres e-mail: dobrewiadom@gmail.com

Wydawca - Wydawnictwo "Koziorożec"

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i tekstów sponsorowanych.



L I S T O P A D 2 0 1 1



Tablao Flamenco
Cordobés



Ingolf
Wunder
foto Olga
Świąteczka
(Forum)



Brigitte
Farner



Cyprian
Katsaris



Kadr z filmu
„La passion
de Jeanne D'Arc”

04/11 Piątek, 18.00, 20.30



Sponsorzy koncertu
budimex
Baltona

TABLAO FLAMENCO CORDOBÉS

Po raz pierwszy w Polsce wprost z serca Katalonii najstynniejsza grupa flamenco w Hiszpanii!

Muzyka i taniec, autentyzm i pasja

Flamenco show bez komercyjnych naleciałości, pełne autentyzmu i naturalności flamenco show z najstynniejszego Tablas flamenco w Hiszpanii! „Cordobés” to niezwykłe, od 40 lat, miejsce na La Rambla w Barcelonie, z którego wywodzą się najlepsi artyści flamenco w Hiszpanii.

Luis Perez Martinez
Ivan Alcalá Castellano
Ramon David Cerreduela Hernandez
Justo Fernandez Heredia
Antonio Campos Saavedra
Manuel Lopez Creo
Marina Martinez Valiente
Carmen González Rodríguez
María Almudena Serrano Fernández
Óscar de los Reyes Rodríguez

06/11 Niedziela, 17.00

EUROPA W POLSCE Estonia

Orkiestra Kameralna HANSEATICA
Robert Kwiatkowski skrzypce,
dyrygent
Marek Toporowski klawesyn



Robert
Kwiatkowski

ANTONIO VIVALDI

Koncerty klawesynowe RV 230; RV 310
Concerto madrigalesco C-dur RV 111a
Koncert skrzypcowy C-dur RV 177
Koncert skrzypcowy „La tempesta di mare”

ARVO PÄRT

Summa; Festina Lente; Fratres
Cantus in memoriam Benjamin Britten

10/11 Czwartek, 19.00

EUROPA W POLSCE Holandia

Lukas Jussen fortepian
Arthur Jussen fortepian
Ernst van Tiel dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
POULENC Koncert na 2 fortepiany
WAGENAAR
The taming of the shrew
STRAUSS Poemat symfoniczny
„Dyl Sowizdrzał” op.28

17/11 Czwartek, 19.00

EUROPA W POLSCE Portugalia

Władysław Kłosewicz klawesyn

**Gdańska
Jesień
Pianistyczna**



Ewa
Pobłocka

18/11 Piątek, 19.00

KONCERT INAUGURACYJNY
Andrzej Szibko fortepian
Iwona Hossa sopran
Robert Gierlach bas
Kai Bumann dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
LIGETI Lontano
LISZT Koncert fortepianowy Es-dur
BARTÓK Zamek księcia Sinobrodego

19/11 Sobota, 18.00

Ingolf Wunder fortepian
20/11 Niedziela, 18.00
Cyprian Katsaris fortepian
21/11 Poniedziałek, 19.00
Brenno Ambrosini fortepian
22/11 Wtorek, 19.00
Ewa Pobłocka fortepian

23/11 Środa, 19.00

Hubert Salwarowski fortepian

24/11 Czwartek, 19.00

Brigitte Farner fortepian

25/11 Piątek, 19.00

KONCERT FINAŁOWY

Enrica Ciccarelli fortepian
Massimiliano Caldi dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB

ROSSINI

Uwertura do opery „Sroka złodziejka”

ROTA Concerto-Soirée

PUCCINI Preludio sinfonico A-dur

ROTA Muzyka z filmu „La strada”

27/11 Niedziela, 16.00

Ardari Volodos fortepian

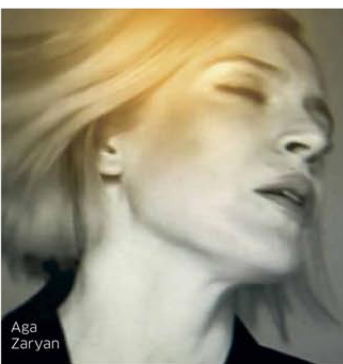
26/11 Sobota, 18.00

Film z muzyką na żywo
MĘCZENSTWO JOANNY D'ARC
(La Passion de Jeanne d'Arc)

Ostatni niemy film duńskiego
mistrza Carla Theodora Dreyera
(Société Générale des Films, 1928)

Thierry Escaich organy

27/11 Niedziela, 19.00



Aga
Zaryan

AGA ZARYAN

śpiewa poezje
CZESŁAWA MIŁOSZA
z towarzyszeniem

EUROPEAN JAZZ QUARTET
MECCORE STRING QUARTET

organizator **Agencja Astreet**
partner **Polska Filharmonia Bałtycka**

30/11 Środa, 19.00

KONCERT ANDRZEJKOWY
Tanga Astora Piazzolli

TANGATA QUINTET
Grzegorz Lalek skrzypce
Klaudiusz Baran bandoneon
Piotr Malicki gitara
Hadrian Filip Tabęcki fortepian
Sebastian Wypych kontrabas



**KUP BILET
PRZEZ
SMARTFONA**

www.filharmonia.gda.pl

WYSTAWY

**„W barwach bursztynu -
w barwach natury”**

HENRYK PIETKIEWICZ
wystawa fotografii
Wystawa od 16/11 - 23/12

Patronaty honorowe
Przewodniczący Parlamentu
Europejskiego Jerzy Buzek
Marszałek Województwa
Pomorskiego Mieczysław Struk

ARS ANTE PORTAS

Jakub Maliszewski
malarstwo
Wystawa do 13/11

Alicja Bach rysunek
Witold Pyzik malarstwo
Iwo Maj rysunek, rzeźba
Wernisaż 15/11, Wtorek, 18.00
Wystawa do 05/12

**KUP BILET
przez smartfona
przez internet:
www.bilety24.pl**

I wydrukuj na domowej drukarce
w kasach biletowych PFB
Gdańsk, Ołowianka 1
w Biurze Podróży „Barkost”
Gdynia, Świętojańska 100





GDAŃSKA JESIEŃ PIANISTYCZNA 2011



18/11 PIĄTEK, 19.00

ANDRZEJ SZIBKO

fortepian
Koncert symfoniczny

IWONA HOSSA sopran (Judyta)
ROBERT GIERLACH bas (ksiądz Sinobrody)
KAI BUMANN dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
GYÖRGY LIGETI Lontano
FERENC LISZT I Koncert fortepianowy Es-dur
BÉLA BARTÓK Zamek księcia Sinobrodego



19/11 SOBOTA, 18.00

INGOLF WUNDER

Recital fortepianowy

JOHANN SEBASTIAN BACH
Preludium i fuga d-moll BWV 851
WOLFGANG AMADEUS MOZART
Sonata B-dur KV 333
FERENC LISZT / FRANZ SCHUBERT
Valse caprice nr 6
OLIVIER MESSIAEN Preludia
FRYDERYK CHOPIN Scherzo E-dur op. 54
Andante spianato i Polonez Es-dur op. 22
FERENC LISZT II Rapsodia węgierska



21/11 PONIEDZIAŁEK, 19.00

BRENNO AMBROSINI

Recital fortepianowy

FERENC LISZT
Les jeux d'eau à la Villa d'Este
La lugubre gondola I, II
Nuages gris
Ballada h-moll
Sonata h-moll



22/11 WTOREK, 19.00

EWA POBŁOCKA

Recital fortepianowy

JOHN FIELD Nokturny
FRYDERYK CHOPIN Scherzo b-moll op. 31
Nokturny, Walce
FRANZ SCHUBERT 4 Impromptus op. 90
FERENC LISZT Liebestraum
RICHARD WAGNER / FERENC LISZT
Śmierć Izoldy



23/11 ŚRODA, 19.00

HUBERT SALWAROWSKI

Recital fortepianowy

JOHANNES BRAHMS III Sonata f-moll op. 5
SIERGIEJ PROKOFIEW VI Sonata A-dur op. 82



24/11 CZWARTEK, 19.00

BRIGITTE FARNER

Recital fortepianowy

WOLFGANG AMADEUS MOZART
Fantazja d-moll KV 397
9 wariacji D-dur KV 573
Sonata F-dur KV 332
Sonata c-moll KV 457



25/11 PIĄTEK, 19.00

ENRICA CICCARELLI

fortepian
Koncert symfoniczny

MASSIMILIANO CALDI dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
GIOACHINO ROSSINI
Uwertura do opery „Sroka złodziejka”
NINO ROTA Concerto-Soirée
GIACOMO PUCCINI Preludio sinfonico A-dur
NINO ROTA Suita z filmu „La strada”



27/11 NIEDZIELA, 16.00

ARCADI VOLODOS

Recital fortepianowy

Okrzyknięty „geniuszem fortepianu” jest bez wątpienia jednym z najwybitniejszych pianistów na świecie

FRANZ SCHUBERT Sonata a-moll op. posth. 143
FERENC LISZT Sonata h-moll



**KUP BILET
PRZEZ
SMARTFONA**

www.filharmonia.gda.pl

KARNET / Sala Koncertowa:
110 zł (kat. I, II), 90 zł (kat. III, IV)
Dotyczy koncertów: 18, 19, 25, 27/11
KARNET / Sala Kameralna: 32 zł
Dotyczy koncertów: 21, 22, 23, 24/11



Podróż intelektualna Włodzimierza

Lipczyńskiego do tatrzańskiej jesieni

Dlaczego chodzimy po Tatrach

i kochamy Tatry?

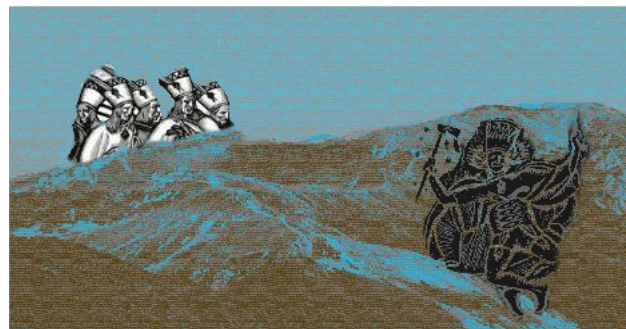
Jesień już nadeszła w pięknej barwie, a w Tatrach widoczna jest szczególnie. Dynamicznie zmieniające się stany pogody przypominają kalejdoskop całorocznych klimatycznych zjawisk. Słoneczne kolorowe dni jesieni w południe często przypominają upalne dni lata, a jesień już istniejąca to zimne noce i pierwsze przymrozki. W tym czasie słychać rykowisko karpackich jeleni, które odbijają się echem po górach. Rano w schronisku, kiedy się budzimy witają nas pierwsze znamiona zimy. Śnieg cienką warstwą pokrywa okolice i za chwilę zaczyna się powoli topić, a potem spływa zasilając sezonowe strumyki. Jest to pora roku, w której mamy przegląd całorocznej aury. To tutaj skomplikowana i chimeryczna natura ludzka pobiera energię i ma wszystko czego potrzebuje w zakresie psychicznego i fizycznego rozwoju człowieka.

Dlatego chodzimy po Tatrach i kochamy Tatry. Wrażenia zmysłowe udzielają się każdemu turyście, kiedy patrzy w różne strony świata i podziwia na początku zarysowane strzeliste groźne szczyty oraz obłe wyniosłe wierzchołki, kiedy spogląda na łańcuchy górskie – opadające stokami i patrzy na niżej położone doliny, stawy i kotły usiane rumowiskiem skalnym piargów – wtedy każdy z nas podąża na ich spotkanie, chce nasycić wzrok i nakarmić swoją duszę. Wtedy rodzi się imperatyw chodzenia po górach.

Wówczas podejmujemy maksymalny wysiłek, aby zdobyć nasze najwyższe szczyty: Rysy, Świnicę, Orłą Perć i inne, czasem nawet ryzykujemy życiem. W wędrówkach po Tatrach osiągamy zamierzone

cele, ale czy tylko chodzimy dla wyszukanych wrażeń i niespełnionych marzeń? Może wyzwalamy emocje tak istotne w naszym życiu, a związane z wydzielaniem się adrenaliny? Na pewno chodzimy po Tatrach pełni zachwytu dla majestatu gór, jest to również nasza ucieczka do wolności. Wolność jest dana każdemu, ale często jest ona pozorna, obciążona realiami życia codziennego. Wolność prawdziwa - to wybór człowieka do stanu emocji i przeżywania w sytuacji, gdzie w górach wszyscy są równi i wyzwoleni od szarej rzeczywistości. Chodzimy po Tatrach, bo imponują nam swoją wielkością, majestatem, a jednocześnie uczą pokory, cierpliwości i szacunku.

Tatry jako wysokie góry odbierane są przez naszą kulturę jako areopag i siedziba bogów. Wyrażamy nasze zamiłowanie do antycznej kultury i nawiązujemy do antycznego greckiego Olimpu. Tu oglądamy teatrum przyrody. Widownia amfiteatralnie rozmieszczona ogląda spektrum wielkich zjawisk. Zmieniająca się aura pogody raz pokazuje wychylające się promienie słońca, a zaraz potem otaczają nas ciemne, szybko nadciągające chmury, które za chwilę przykrywają wierzchołki gór. Gęstniejąca mgła odcina nam kontakt ze światem i wprowadza nas w metafizyczny świat - może jesteśmy już w raju?



Ilustracja Agata Gajewska

Zjawiskiem charakterystycznym dla pogody tatrzańskiej jest wiatr fenowy zwany halnym. Jest to wiatr lokalny, bardzo silny w porywach przekraczający prędkość 50 m/s, ciepły i suchy, wiejący z kierunku południowego.

Tatry to piękna natura i niepowtarzalna unikalna przyroda. Mamy tu typową budowę geologiczną charakterystyczną dla gór tzw. fałdowania alpejskiego. Podziwiamy poszczególne warstwy skalne, które leżą na sobie pod różnym kątem nachylenia, a które czasami ułożone są pionowo. Budowę geologiczną Tatr stanowi granitowy trzon krystaliczny, na którym spoczywają sfałdowane i przemieszczone skały osadowe i metamorficzne. Osobliwa rzeźba Tatr zmienia się nieustannie – ze zboczy osypują się skały, widać erozyjny wpływ wody płynącej, wiatru, śniegu i lawin. Interesującym przykładem rzeźby są tzw. zjawiska krasowe, w wyniku których powstały jaskinie. W polskich Tatrach poznano ich 650. Wielką atrakcją krajobrazu Tatr są też liczne jeziora pochodzenia polodowcowego. Największe z nich to Morskie Oko o pow. 34,5 ha, a najgłębsze to Wielki Staw Polski – ma głębokość ponad 70 m.

Kochamy zielone Tatry, które zbliżone są do roślinności alpejskiej. W zależności od wysokości i zmieniających się warunków klimatycznych wykształciły się w Tatrach poziomy roślinności: regiel dolny i górny oraz piętra: kosodrzewiny, hal i turni.

Piętro regla dolnego jest najbardziej kolorowe jesienią, poprzez przebarwiający się liście

występujących gatunków drzew: buka, jaworu, lipy, jarzębiny, które nadają szczególny urok krajobrazowi gór. W strefie górnej granicy lasu, obok dominującego świerka rośnie pięcioigłowa sosna limba – chroniony gatunek. W Tatrach bytują gatunki endemiczne oraz reliktowe, jest to roślinność rzadka i unikalna. Świat zwierząt tatrzańskich liczy 8.000 gatunków zwierząt.

Najbardziej charakterystyczni przedstawiciele tej fauny to kozica, świstak, niedźwiedź. W błękitie nieba można zobaczyć rzadkiego w Polsce orła przedniego i sokoła wędrownego – ptaki te posiadają tu swoje ostoje.

Chodzimy po górach ze względów poznawczych i kulturowych.

Pierwsze historyczne wyprawy w Tatry były organizowane w połowie i pod koniec XIX wieku. Wyprawy wysokogórskie stanowiły w tym czasie swoisty ceremoniał podczas przygotowania i kilkudniowego pobytu w górach. Organizatorem wypraw był Tytus Chałubiński – polski lekarz, odkrywca Zakopanego, był również współtwórcą Towarzystwa Tatrzańskiego i jednym z pierwszych badaczy przyrody tatrzańskiej. W wyprawach uczestniczył legendarny góral Jan Krzeptowski - Sabala, gawędziarz i skrzypek grający na gęślikach.

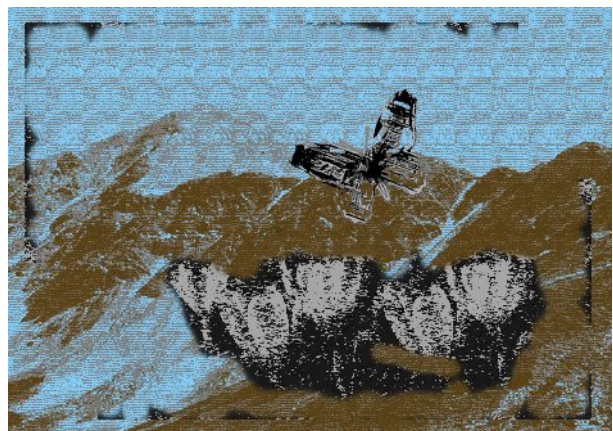
Wyprawy były specjalnie przygotowane i nawiązywały do tradycyjnych geograficznych ekspedycji i stanowiły przyczynek do eksploracji gór. Wyprawa trwała kilka dni i składała się z określonych osób towarzyszących turystom i badaczom.

Byli to tragarze, uczestnicy orkiestry góralskiej, kucharze, budowniczo wie szałasów. Każdorazowe wyjście w góry stanowiło sensację dla miejscowej ludności, ponieważ Tatry były jeszcze nieznanymi, nieodkrytymi i nie było jeszcze wyznaczonych szlaków. Wielcy odkrywcy Tatr, badacze, miłośnicy, taternicy i zasłużeni górale spoczywają na cmentarzu na Pęksowym Brzysku w Zakopanem. Tam jest zapisana historia Tatr i Zakopanego. Intensywna penetracja gór i turystyka przyczyniła się do powstania schronisk, szlaków i określonego zagospodarowania Tatr. W konsekwencji Tatry stały się ogólnodostępne i popularne, a obecnie w wyniku wzmożonego ruchu turystycznego wymagają bezwzględnej ochrony. Powstały Tatrzański Park Narodowy spełnia oczekiwania społeczne i stara się w sposób zrównoważony udostępniać góry turystom i jednocześnie zachować piękno przyrody dla następnych pokoleń. W wędrowniach po Tatrach spotykamy na Rusinowej Polanie pasterstwo górskie tzw. wypas kulturowy owiec. Obok w szałasach wyrabia się oscypki, bryndzę, bunc i żentycę, które stanowią produkt regionalny.

Pozostaje jeszcze zacytować tekst z pustelni św. Brata Alberta z Kalatówek, który odpowiada na nasze pytanie dlaczego chodzimy po Tatrach, po górach – *Góry oczyszczają, wymagają oczyszczenia. Góry oczyszczają z egoizmu i samolubstwa i zarozumiałstwa i pychy. Góry stanowią wspaniały teren zdobywania. Góry uczą szukania, uczą cierpliwości, wierności w szukaniu, oczyszczają z egoizmu gdy trzeba się dzielić kawałkiem chleba, czy kostką cukru lub gdy trzeba zrezygnować z własnych planów by ratować drugiego często nieznanego człowieka. Człowiek gór nie jest ten, który umie i lubi chodzić po górach, ale ten który potrafi żyć w dolinach. Człowiek czuje się jak karzeł wobec ogromu*

gór i gdy poznając samego siebie, swoje wnętrza, swoje możliwości, swoją niewystarczalność zdobywa krok za krokiem, jedną z najcenniejszych cech ludzkich – pokorę, która zdobyta w górach potem owocuje w dolinach. Właśnie wtedy, kiedy na pytanie – po co chodzisz po górach – jesteś zakłopotany i nie wiesz co masz odpowiedzieć. To właśnie wtedy dajesz dowód, że szukasz nieznanego!

Chodzimy po Tatrach w każdym wieku, gdy się w górach zakochamy i stają się one dla nas amokiem, narkotykiem i pasją. Tatry uwalniają nas od problemów dnia codziennego, dostarczają nam przeżyć w sposób niezwykły w kontaktach z naturą i z niepowtarzalnymi zjawiskami przyrody. Pokonujemy również nasze słabości, mamy pokorę i dystans do wyniosłych gór. Jesteśmy w górach inni, wrażliwi na współuczestników korzystających ze szlaków górskich. Pozdrawiamy każdego turystę słowami „dzień dobry” lub staropolskim „szczęść Boże”. Przechodzimy szybką naukę dobroci, a wykładnia uszlachetniającego humanizmu ma wymiar praktyczny, patrzmy na godność człowieka przez nabyte w górach człowieczeństwo. Góry uczą nas odpowiedzialności i dają niesamowite poczucie wolności.



Ilustracja Agata Gajewska

Z holenderskim trenerem gry w golfa, Sanderem Lemmensem, aktualnie pracującym w Polsce rozmawia Aneta Szaraniec-Sandecka.



Początek gry

The start

Czy golf to tylko sport?

Golf to wirus, który gdy już cię dopadnie, to zostanie z tobą na zawsze. Jest to najbardziej rozpowszechniona gra piłką na świecie, polegająca na przejściu z punktu A do B uderzając piłeczkę jak najmniejszą liczbę razy, aby wrzucić ją do dołka, przestrzegając pewnych zasad, używając specjalnych kijków i tylko jednej piłeczki (jeśli robi się to jak należy). Frajdę sprawia i naprawdę może cię uszczęśliwić choć jedno dobre uderzenie. Golf jest



Następne uderzenie

The next shot

jak seks - nie trzeba nawet być w nim dobrym, aby czerpać z niego przyjemność. :) W golfa można grać samemu albo nawet w cztery osoby, na całym świecie, zazwyczaj w pięknych okolicznościach przyrody. Mogą ze sobą konkurować gracze na różnym poziomie.

A na czym polega mini golf?

Nie można go porównywać z golfem, choć i tutaj chodzi o trafienie piłeczką do dołka. W golfie trzeba przebyć np. 6000 metrów, nie ma przeszkód, przez które trzeba wybić piłeczkę. Mini golf to tylko 300 metrów długości (tor). Grając w golfa używasz wszystkich swoich mięśni, przebywając trasę o długości co najmniej 10 km – to jednak pewna różnica...

Jak można zostać trenerem golfa?

W Holandii, aby zostać trenerem golfa, należy skończyć 2-letnią szkołę, potrafiąc oczywiście wcześniej grać w tę grę. Po tym czasie można uczyć się przez kolejne dwa lata i zrobić seminarium, jak to było w moim przypadku, aby stać się profesjonalnym trenerem wyższego stopnia.

Słyszałam, że golf jest bardzo popularnym sportem w Holandii... Niestety w naszym kraju jest on nadal uważany za rozrywkę bogatych snobów...

W Holandii mamy około 450 tysięcy golfistów, czemu ten sport jest taki popularny? Ponieważ to zarazem najbardziej fascynująca, jak i frustrująca z istniejących dyscyplin (wirus). Mamy wielu byłych tenisistów oraz graczy w hokeja na trawie, którzy po zakończeniu kariery zaczynają grać w golfa. No i jest też golf w biznesie, większość umów dokonuje się właśnie na polu golfowym. Jeśli w golfa grają

rodzice, mamy do czynienia z efektem kuli śnieżnej, zaczynają grać ich dzieci, co zaowocowało tym iż mamy kilkunastu graczy wysoko w rankingach oraz wielu, którzy niedługo tam dotrą. Według mnie za kilkanaście lat i w Polsce będzie to bardzo popularny sport, bo jest on po prostu świetny. W Polsce, podobnie jak w Holandii 30 lat temu, nie ma zbyt wielu pól golfowych i dlatego ten sport jest u Was uważany za grę dla bogatych snobów. Jak tylko zaczną powstawać nowe pola golfowe, będzie łatwiejszy dostęp do tej rozrywki. Proszę nie zapominać jak bardzo golf jest popularny na całym świecie. Czemu? Bo to naprawdę wspaniały sport do uprawiania!



Uwięziona w piasku

Trapped in sand

Kto jest Twoim ulubionym golfistą?

Moi ulubieńcy to Ernie Els z RPA, Irlandczyk Rory McIlroy oraz Fred Couples z USA z powodu ich naturalnego, płynnego uderzenia i... nie, właśnie że nie Tiger Woods.

Jak trafiłeś do Polski?

Przez ostatnie 5 lat prowadziłem w Belgii szkołę nauki gry w golfa, ucząc osoby na każdym poziomie, a kiedy mój kontrakt dobiegał końca, zapragnąłem nowego wyzwania. Wysłałem więc swoje CV dosłownie na cały świat, w tym i do Polski, gdzie zostałem trenerem pewnego młodego utalentowanego gracza. Trenowanie jednej osoby wymaga znacznie większego trudu niż codzienna

nauka wielu osób na różnym poziomie umiejętności. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, Polska być może również będzie miała gracza na najwyższym europejskim poziomie. To naprawdę wielkie wyzwanie.



Jeśli mam być szczerą, jeszcze do niedawna uważałam golf za najbardziej nudną grę na świecie...

...podsumowując, golf nie jest wcale NUUUUUUUUDNYYYYYYYYYY, trzeba po prostu spróbować i przekonać się na własnej skórze, ile niesie ze sobą możliwości i jaką daje przyjemność. A więc powodzenia!

Czym dla Ciebie są dobre wiadomości?

Zwykły dzień, bez żadnej katastrofy w zupełności mi wystarczy.

Dziękuję za rozmowę. Już po pierwszym uderzeniu w piłeczkę, momentalnie zakochałam się w golfie. Wszystkim radzę go spróbować.

Rozmowa i zdjęcia **Aneta Szaraniec - Sandecka**

Aneta Szaraniec-Sandecka talks to Dutch golf professional, **Sander Lemmens**, currently living and working in Poland.



What is golf? Is it just a sport?

Golf is a virus, once it got you, it won't leave you. It is the most played ball game in the world. Going from A till B in as less strokes you can, by the rules, using clubs to hit and when you do it well, with one ball. The kick is that great shot you played, even if it is only one. It will make your day. Golf is like sex, you don't have to be good at golf to enjoy it. :) You can play it alone or up till four, anywhere around the world on mostly great and beautiful places. And all levels can play with and against each other.

And what is mini-golf?

Mini golf should not be compare with golf, although yes, it is also about hitting a ball in a hole. In golf it is say 6000 meters long and we don't have loopings to hit through. Mini golf is only 300 meters. In golf, using all your muscles and walk for at least 10000 meters is slightly different...

How did you become a golf trainer?

To become a golf teacher in Holland there is a golf school. It takes 2 years of study. Of course you must be able to hit a ball also. After that you can study further for 2 more years and follow seminar, as I did, to become a higher classed professional.

I hear golf is very popular in Holland... Unfortunately in Poland it is still considered to be sport only for rich snobs...

In Holland there are about 450.000 golfers, why is golf so popular? Because it is the most fascinating and frustrating game there is (a virus). In Holland we have a lot tennis and field hockey players who will start playing golf after their 'career'. Further we have golf and business, the most business deals are made on the golf course. When parents play, you get the snowball effect, the children are going to play golf as well, this all resulted that we have several players on a high level playing and a lot of the new coming are ready for the highest level. In my opinion we will see in several years that it will become a very popular sport in Poland as well, because it is a great sport to play.



Finishing

Not having many courses in Poland, like in Holland 30 years ago, it is considered a game for the rich snobs. Once there come more courses it will be easier for everyone to play this fantastic game. And don't forget it is the most played ball sport in the world. Why? Because it really is a great sport to do!

Who is your golf guru?

My favourite golfers are Ernie Els from South Africa, Rory McIlroy from Ireland and Fred Couples from the USA because of their natural swing (movement) and... no, not Tiger Woods.

How did you end up in Poland?

The last 5 years I worked in Belgium having my own golf school, where I educated golf to all levels of players, my contract ended and wanted a new challenge. So I send my CV through the world and got a reaction out of Poland where I became a personal coach of a talented young man. This cost much more effort than having a golf school where you teach different people every day. When everything goes well, Poland might have a player on the highest level in Europe also. So, a big challenge ahead.



To be perfectly honest with you, I used to consider golf as the most boring sport there is...

...and last but not least, golf is not BOOORRRRIINNNGGG, just try and you will see.

It has a lot of aspects and it is more enjoyable as you think. Good luck!



What kind of news do you consider to be a good one?

A day without disaster will do.

Thank you for the interview. After hitting my first ball, I instantly fell in love with golf. I advise everybody to try it.



Na zdjęciach autorka wywiadu w wersji polskiej i angielskiej **Aneta Szaraniec - Sandecka**

Metamorfozy wnętrz

Stare ale jare

Tym oto tytułowym stwierdzeniem chciałabym rozpocząć swój hymn pochwalny na temat stylu a raczej stylów retro we wnętrzarstwie.

RETRO. Termin ten jest używany do „określenia elementów współczesnej kultury, które pochodzą od lub są świadoma imitacją trendów w modzie z niedalekiej przeszłości”. Czyli co za tym idzie, styl ten czerpie wprost z babcinej estetyki lub zapożycza z niej poszczególne elementy. Dlatego pojecie retro jest tak szerokie. Można odwzorowywać modę ubiegłych lat i stworzyć we wnętrzu swojego domu prawdziwe muzeum, ale można też pokusić się o coś więcej i wybrać to z przeszłości, co urzeka nas w niej najbardziej i transponować to na współczesny design. Drugi sposób, choć trudniejszy, ale jest jakże bardziej fascynujący.

Świat odkrył już kilka takich sposobów. A ja chciałabym moje ulubione Państwu dzisiaj przedstawić.

A zatem Panie i Panowie! Przed Państwem: STYL VINTAGE!



Jego początkiem była idea projektantów mody, aby stare łączyć z nowym. Koronkowe bluzki o fasonie z filmu o XVIII - wiecznych piratach, łączono z przetartymi džinsami. Kapelusiki z

koronkową woalką wieńczyły głowy pań w skórzanych kurtkach. Zaczęto pełnymi garściami czerpać z historii mody i zaszczebiać ją na gruncie terażniejszości. Taka idea łączenia zastosowano także w projektowaniu wnętrz. Styl vintage we wnętrzarstwie ma swoje dwa oblicza. Można meblować nowoczesne pomieszczenia meblami i dodatkami z ubiegłego wieku, ale też wykorzystuje się nowoczesne wzornictwo w starym budownictwie. Tak czy siak miks starego z nowym daje ogromne możliwości tworzenia oryginalnych projektów. Ale wymaga nie lada umiejętności. Wymagając dużo daje, ogromne poczucie wolności projektantom. Stare krzesło w nowoczesnym łofcie, czy futurystyczna kanapa w małym dworku i to wszystko razem współgrające. Nie lada wyzwanie nieprawdaż?

Kolejnym stylem korzystającym z dobrodziejstw przeszłości jest STYL SHABBY CHIC. Jego twórczynią jest Rachel Ashwell (poszperajcie w necie).



Głównym punktem jest eksponowanie na pierwszym planie przedmiotów nadgrzanych

zębem czasu. Im ten ząb zostawił większe ślady tym lepiej. Najwartościowsze dla tego stylu są prawdziwe perełki będące onegdaj przedmiotami codziennego użytku. Mile widziane antyki, ale Broń Boże odrestaurowane! Antyki- droga i rzadka przyjemność, dlatego, shabby chic dopuszcza małe oszustwo - celowe postarzenie przedmiotów.

I tutaj należy sięgnąć do słowotwórstwa powyższego wyrazu: pierwotnie oznaczał on specjalną technikę malowania kilkoma warstwami farby, tak, aby spodnie warstwy były widoczne a całość wyglądała na starą łuszczącą się powierzchnię.

Kolorystyka charakteryzująca ten styl to złamane biele, wyblakłe róże i błękity, elementy pożółkłe czy wypłowiałe brązy i czernie. Kochani, jeżeli macie w domu szkatułkę lub np. zegar zdobiony modną techniką decoupage'u, to miło mi poinformować, że jesteście w posiadaniu dzieła w stylu shabby chic.

W stylu tym dominuje wszystko, co stare, obdrapane, wyblakłe lub za takie chcące uchodzić, czyli wypisz wymaluj cacko „made in decoupage”.

Dopełnieniem tego stylu jest styl wiejski tzw. COTTAGE STYLE. Zawiera on w sobie motywy różane, stare koronki, hafty, czyli wszelkiego rodzaju babcine wyroby tekstylne, nadające wnętrzem charakter przytulnej wiejskiej posiadłości.



Czerpiącym również z przeszłości jest STYL GLAMOUR, który zapożycza meble a'la

Ludwik, kryształowe żyrandole, czy złożone lustra, ale nie powtarzajmy się...



W każdej dziedzinie mody nie było by dzisiaj bez wczoraj. Chapeau bas! - na znak szacunku dla designu z lat minionych. Zachęcam wszystkich romantyków, historyków i nawet historyków do odwiedzenia stryszków i piwnic, bo ciągle jeszcze pełne są skarbów, które czekają na swoje „życie po życiu”.

Wasza Dizajnerka Agata
www.dizajnerki.pl

Agencja Ubezpieczeniowa
ZBYSZKO info@zbyszko.gd.pl
www.willazbyszko.pl

UBEZPIECZENIA
 OC - AC, majątkowe,
 turystyczne

www.ubezpieczeniazbyszko.pl

POKOJE
GOŚCINNE
w Willi Zbyszko

Gdańsk - Przymorze, ul. Władysławowska 1 pn-pt
 (wejście od ul. Śląskiej) tel/fax 58 558 38 79 10 - 18

Rozmowa z **Ewą Trawicką** (na zdjęciu), kierowniczką Centrum Edukacji Archeologicznej **"BŁĘKITNY LEW"** w spichlerzu Błękitny Baranek w Gdańsku przy ul. Chmielnej 53. Wywiad przeprowadziła Aneta Szaraniec – Sandecka.



Błękitny Baranek nie jest typową instytucją muzealną. Co jest jego największym atutem?

Rzeczywiście spichlerz nie jest typowym muzeum, gdzie eksponaty oglądać można tylko przez szyby gablot i gdzie nie wolno niczego dotykać. Staraliśmy się stworzyć placówkę, która w sposób nowoczesny i ciekawy przybliży zwiedzającym archeologię jako naukę o życiu dawnych społeczeństw. Dlatego oprócz tradycyjnej ekspozycji z zabytkami stworzyliśmy skansen archeologiczny – rekonstrukcję uliczki gdańskiej z przełomu XIV i XV w. z warsztatami rzemieślników, kramami kupców, łaźnią i karczmą. Uliczkę „zamieszkują” postaci stworzone specjalnie na potrzeby naszej wystawy przez antropologów i artystów rzeźbiarzy na podstawie szkieletów odkrytych przez gdańskich archeologów na cmentarzysku pod Halą Targową. Odtworzyliśmy wiernie wszystkie stroje, naczynia,

narzędzia, meble, a nawet zwierzęta, które towarzyszyły dawnym Gdańszczanom. Wiele z tych rzeczy można wziąć do ręki, a w przypadku strojów nawet przymierzyć. Dodatkowymi atrakcjami Uliczki są odtworzone zapachy średniowiecznego miasta oraz ścieżka dźwiękowa, w której słychać między innymi śpiewy mnichów, nawoływania kramarzy, płacz dziecka czy stukot końskich kopyt. Niewątpliwym atutem Centrum Edukacji Archeologicznej jest również lokalizacja w jedynym zachowanym w oryginalnej formie spichlerzu gdańskim.

Do kogo głównie skierowana jest oferta Błękitnego Baranka?

Myślę, że w naszym Muzeum każdy znajdzie dla siebie coś interesującego. Główny nacisk edukacyjny kładziemy jednak na dzieci i młodzież, oferując im udział w specjalnych lekcjach muzealnych, podczas których na kilka godzin zmieniają się w archeologów, uczestniczą w wykopaliskach, rozpoznają wykopane przedmioty i wykonują dokumentację archeologiczną. W Błękitnym Baranku można też zorganizować dla najmłodszych archeologiczne urodziny.



Patrząc na twarze dawnych Gdańszczan, trudno często dostrzec w nich typowo słowiańskich cech. Jedna z nich bardzo przypomina mi Sylwestra Stallone'a... Kim byli nasi przodkowie?

Rzeczywiście, odtworzone postaci dawnych Gdańszczan odbiegają w większości przypadków od stereotypowego wyglądu płowłosego Słowianina o błękitnych oczach. Wciąż jednak trwają badania antropologiczne nad setkami szkieletów odkrytych przez pracowników naszego Muzeum na cmentarzysku pod Halą Targową i myślę, że wyniki tych badań zaskoczą nas wszystkich.



Proszę pochwalić się polskimi i zagranicznymi nagrodami dla spichlerza.

W 2009 roku Centrum Edukacji Archeologicznej „Błękitny Lew” otrzymało Medal Mercurius Gedanensis w kategorii produkt turystyczny roku w ramach XII Gdańskich Targów Turystycznych. W tym roku spichlerz Błękitny Baranek znalazł się wśród 27 laureatów nagrody Unii Europejskiej w dziedzinie dziedzictwa kulturowego "Europa Nostra" 2011, w kategorii konserwacja. Nagrodzony projekt obejmował prace ratownicze i konserwatorskie spichlerza i adaptację budynku do nowej funkcji - Centrum Edukacji Archeologicznej.

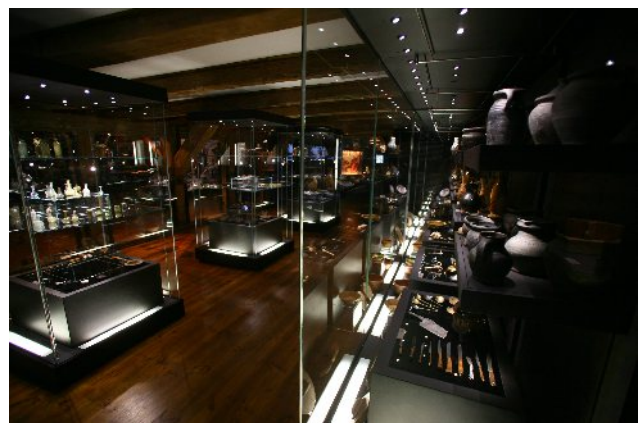
Co w bliższych i dalszych planach dla Błękitnego Baranka?

W tej chwili szykujemy się do uroczystości związanych z otrzymaniem wspomnianej nagrody „Europa Nostra” i z tej okazji chcemy poszerzyć ofertę Muzeum o wystawę poświęconą historii spichlerza i pracom konserwatorskim nad przywróceniem budynkowi dawnej świetności. W przyszłym roku chcemy wygospodarować w spichlerzu miejsce na wystawy czasowe i prezentować tam wyniki najnowszych badań archeologicznych w Gdańsku.

Czy współczesny archeolog to rzeczywiście taki Indiana Jones?

Co najbardziej fascynuje Panią w archeologii?

Niestety współczesna archeologia niewiele ma wspólnego z porywającymi przygodami i odnajdywaniem cennych skarbów. Na ogół jest to dość żmudna praca, wymagająca sporządzania setek rysunków, zdjęć i pomiarów. Niemniej wciąż jest to niezwykle interesująca praca, choćby z tego względu, że nigdy nie wiadomo jaką niespodziankę przyniesie kolejny dzień badań. Mnie osobiście najbardziej fascynuje obcowanie z przedmiotami, które setki lat temu służyły komuś w codziennym życiu.





Jakie wiadomości są dla Pani dobrymi wiadomościami?

Dobrą wiadomością jest dla mnie wzrost zainteresowania Polaków muzeami, które dzięki nowo powstającym, nowoczesnym placówkom, jak choćby muzeum Powstania Warszawskiego czy Muzeum II Wojny Światowej, przestają się kojarzyć z nudnym miejscem, do którego siłą zaciąga się młodzież szkolną. Coraz częściej widzę, że nasz spichlerz odwiedzają w weekendy całe rodziny, niektórzy wracają do nas po kilka razy przyprowadzając znajomych. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zwiedzających staramy się poszerzać naszą ofertę o imprezy specjalne, jak organizacja urodzin, warsztaty archeologiczne i, w miarę możliwości finansowych, festyny rodzinne. Marzy mi się żeby muzea w Polsce stały się alternatywą dla weekendowych zakupów w centrach handlowych. Ale na to musimy jeszcze chyba trochę poczekać...

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Aneta Szaraniec-Sandecka



A oto fragment wywiadu z dyrektorem Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, Panem Henrykiem Panerem na temat CEA "Błękitny Lew":

Rekonstrukcja uliczki w spichlerzu jest wspaniała!

Dziękuję bardzo. Są tam wyposażone warsztaty, narzędzia, ludzie, stroje z epoki, zapachy. Można się przenieść w przeszłość. Jest klimat.

Hm - zapachy?

Tak pachniało wczesne średniowiecze! Staramy się nie przesycać uliczki zapachami, ale... Najpierw myśleliśmy o zapachach naturalnych, więc nawóz koński, przepocone ciuchy kowala itp. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie tędy droga. Pomysł opracowania pewnej gamy zapachów zgłosiliśmy do firmy Pollena Aroma. Produkujemy zazwyczaj ładne i przyjemne zapachy – powiedział nam dyrektor. – Te jako rodzaj wyzwania wytworzymy gratis. Oprócz rekonstrukcji uliczki, pokazujemy też bardzo cenne zabytki archeologiczne.



W bardzo nowoczesny sposób eksponowane są artefakty.

Wymóg czasów. Nowoczesna forma, ale jednocześnie efektywna. Są filmy, które wyjaśniają, jak były rekonstruowane postacie, jak wyglądały wykopaliska, opowiadają historię Wyspy Spichrzów itd. Te filmy zrobiliśmy własnym sumptem. Nasi koledzy przebierali się

w stroje z epoki, gasili pożar, nosili cegły, szli w orszaku itd. W samej realizacji i montowaniu filmów pomogli nam zawodowcy. Podobnie, jeśli chodzi o animację.

Czy zabytkowy spichlerz uratowany został przed zniszczeniem przez Muzeum?

Tak, bo stał i niszczał. Ten spichlerz swoimi początkami sięga prawdopodobnie XIV wieku, konstrukcja pochodzi z XVII wieku, ale są tam i elementy starsze. Remontując i przygotowując do naszych celów budynek nie naruszyliśmy wewnętrznej konstrukcji drewnianej, wręcz ją wyeksponowaliśmy. To był jedyny budynek spichlerza na Wyspie, jaki ocalał w całości. W ogóle historia Wyspy Spichrzów jest niezwykle ciekawa i stanowi świetny materiał na powieść sensacyjną. Historia wyspy zaczyna się pod koniec XIII wieku, kiedy jeszcze znajdowała się ona poza granicami miasta. Wtedy za to, co było poza administracyjnymi granicami miasta nie płacono czynszu. Mieszkańcy zaczęli więc na wyspie budować pomieszczenia magazynowe, co miało związek z funkcjonowaniem portu rzeczno-godzinowego na Motławie. Potem te przepisy sięmieniły, ale zanim to nastąpiło, to tam już powstały setki placów składowych, spichlerzy itp. W XIV wieku było 120 spichlerzy, a w XVI już ponad 300. Cała wyspa stanowiła wielki magazyn zbożowy. Jednak w miesiącach, gdy nie przechowywano tam zboża, składowano różne inne towary. Zboże zwykle było w magazynach od lipca – sierpnia do wiosny. Gdy już cała Europa przymierała głodem handlarze wypuszczali swoje zboże na rynek. Ceny zboża w Anglii czy Niderlandach były kilkunastokrotnie wyższe niż w Gdańsku, więc wiele statków zaopatrywało się w nie tutaj.

Temat jest bardzo ciekawy, a więc zapraszamy całe rodziny do zwiedzania:

Centrum Edukacji Archeologicznej

„Błękitny Lew” w spichlerzu Błękitny Baranek

ul. Chmielna 53, 80-748 Gdańsk, tel. 58 320 31 88

Kierownik: Ewa Trawicka tel. 58 320-31-88,
kom. 0 502 370 924

e-mail: e.trawicka@archeologia.pl,
cea@archeologia.pl



GODZINY OTWARCIA PLACÓWKI:

- od 1 maja do 31 sierpnia w godz. 10:00-18:00
od wtorku do niedzieli (poniedziałki nieczynne),

- od 1 września do 30 kwietnia w godz. od 9:00
do 17:00 od wtorku do niedzieli (poniedziałki
nieczynne).

CENY BILETÓW:

8 zł - Ulgowy

10 zł - Normalny

26 zł - Rodzinny

60 zł - Przewodnik



Centrum Edukacji Archeologicznej „Błękitny Lew” jest Oddziałem Muzeum Archeologicznego w Gdańsku

Gmach Główny: ul. Mariacka 25/26, 80-958 Gdańsk

tel. 58 322 21 00, e-mail: mag@archeologia.pl

www.archeologia.pl

Z Krystyną Sitarską, Asystentem Prewencji Kryminalnej Nieletnich i Patologii z Komisariatu Policji V przy ul. Obrońców Wybrzeża 19 w Gdańsku rozmawia Aneta Szaraniec-Sandecka.

Pod koniec października grupa 4-latków z gdańskiego przedszkola MIŚ na Przymorzu odwiedziła komisariat Policji przy ul. Obrońców Wybrzeża 19. Było mierzenie hełmów (także tych z napisem MO...), machanie prawdziwą pałką policyjną, przedszkolaki dały się nawet dobrowolnie „zapuszkować” w celi (z osobistą córką autorki wywiadu na czele) oraz dokładnie obejrzały policyjny radiowóz.



Ta wizyta grupy przedszkolnej na policji nie była przypadkiem. Proszę opowiedzieć czym zajmuje się Pani na co dzień w pracy.

Moje działania w policji skierowane są na oddziaływanie prewencyjne, tzn. zapobieganie popełnianiu przestępstw wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. Aby skutecznie realizować zadania organizuję spotkania z dziećmi i młodzieżą. Jeśli

chodzi o pracę z maluszkami, tzn. dziećmi w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym, na tym etapie rozwoju i nauczania bardzo trudno jest przekazać wiedzę z zakresu obowiązujących przepisów, dlatego też przekaz ogranicza się przede wszystkim do omówienia podstawowych zasad poruszania się na drodze oraz zachowania się w grupie rówieśniczej. Aby uatrakcyjnić spotkanie, zapraszam dzieci do zwiedzania komisariatu, gdzie mam okazję pokrótce przybliżyć pracę policjanta.

Na czym polega program „Bezpieczna Droga do Szkoły”?

Program ten realizowany jest w grupach przedszkolnych i klasach nauczania początkowego. Jeśli chodzi o starsze klasy podstawówki, podczas zajęć przypominam o poruszaniu się na drodze, a także o zwróceniu szczególnej uwagi na panujące zagrożenia (rozmowa z nieznajomymi, zapraszanie do domu, a także korzystanie z zaproszeń do obcych, podawanie swoich danych osobowych nieznajomym itp.). Ponadto na każdym szczeblu kształcenia, począwszy od szkoły podstawowej a skończywszy na średniej, realizuję indywidualne programy dostosowane do potrzeb danej grupy. Pedagog szkolny wskazuje problem, który pojawia się w konkretnej klasie, umawia się ze mną na spotkanie, po czym wspólnie go omawiamy. Zanim trafię do grupy na zajęcia, przygotowuję indywidualny program uwzględniając wiek, sposób zachowania i specyfikę grupy. Problematyka jest bardzo różnorodna, od robienia sobie kolczyków w pępkach bez zgody rodzica poza gabinetem kosmetycznym,

po organizowanie tzw. ustawek i grożenie. Najczęściej jednak pojawia się problem przemocy. Przemoc fizyczna i psychiczna to bardzo częsty problem. Ośmieszanie, upokarzanie, ublżanie, popychanie, plucie, uderzanie to częsty obraz życia szkolnego. Do tego kompletny brak empatii, a także bierne przyglądanie się krzywdzeniu innych jest niestety na porządku dziennym w szkołach. Narastająca w związku z tym agresja, bunt powoduje długofalowe konflikty w grupie. Próba poradzenia sobie samemu z problemem kończy się jednak brakiem chęci do życia. To poważne problemy, które należy rozwiązywać natychmiast, dlatego organizuję spotkania możliwie szybko, a na każdym zajęciach bardzo podkreślam rolę policjantów w takich sytuacjach zarówno względem sprawców jak i potencjalnych ofiar. Sprawca musi wiedzieć, że pewne zachowania są karalne, natomiast jeśli chodzi o osobę pokrzywdzoną, że nie jest sama i że jesteście po to, aby ją chronić.

Co to jest „niebieski pokój”?

„Niebieski pokój”, który znajduje się na terenie komisariatu od początku jego istnienia (tj. od stycznia 2009r.) jest pokojem przeznaczonym dla dzieci - świadków, które nie ukończyły jeszcze 15. tego roku życia. Najczęściej jednak sędzia korzysta z pokoju przy przesłuchaniu znacznie mniejszych dzieci. W pokoju znajdują się zabawki, kartki, kredki, telewizor oraz odtwarzacz, co ma na celu stworzenie odpowiedniej atmosfery (tzw. domowej atmosfery) podczas przesłuchania. W pokoju znajduje się również tzw. lustro weneckie, a to dlatego, aby rodzic lub opiekun prawny dziecka, a także obrońca oskarżonego i prokurator mógł oglądać przebieg przesłuchania po drugiej stronie

lustro. W pokoju z dzieckiem pozostaje tylko sędzia i psycholog, ewentualnie protokolant. Na życzenie sędziego przebieg przesłuchania może być rejestrowany. Nagrywaniem zajmuje się technik kryminalistyki, który odpowiednio ustawia sprzęt, włącza funkcję nagrywania i wychodzi z pokoju. Dla dobra śledztwa w przesłuchaniu nie mogą uczestniczyć osoby postronne, dlatego osobiście nigdy nie byłam świadkiem takiego przesłuchania. Moja rola ogranicza się tylko do kwestii organizacyjnych, w tym do czuwania nad tym, aby nikt nie przeszkadzał w jego przebiegu.



Czy "od zawsze" chciała Pani być policjantką?

Nie, choć wiedziałam, że chcę wykonywać zawód, którego rola będzie służebną. Wiedziałam, że chcę pomagać innym. Tylko to daje mi satysfakcję i radość w życiu, świadomość, że mogłam pomóc, choć w niewielkim stopniu. Jest kilka zawodów, które brałam pod uwagę np. wychowawca w Areszcie Śledczym, ratownik medyczny, a nawet, co może się wydawać śmieszne, a przynajmniej niezwykle rzadkie wśród kobiet, strażak. Profesja

policjanta łączy w sobie, w pewnym stopniu oczywiście, każdy z tych zawodów. Długo dążyłam do tego celu, dlatego zawód policjanta wykonuję dopiero od 5 lat, droga ta nie była łatwa, lecz muszę powiedzieć, że jestem zadowolona ze swojej pracy. Aby wykonywać swoją pracę w sposób prawidłowy, nie poprzestałam na szkoleniu podstawowym dla policjantów. Cały czas poszerzam zakres swojej wiedzy, kontynuując naukę na kierunkach studiów przydatnych przy wykonywaniu tego zawodu.



Krystyna Sitarska

Jak pracuje się w środowisku zdominowanym przez mężczyzn?

To ciekawe pytanie, przypominam sobie nawet, że będąc na poprzednich studiach napisałam pracę na temat, w którym zawarte było podobne zagadnienie. Korzystałam wtedy między innymi z książki "Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus". Muszę przyznać, że to, co wtedy wydawało się być czystą teorią, teraz potwierdzam, tzn. bardzo dobrze pracuje mi się w środowisku zdominowanym przez mężczyzn. Ogromny szacunek, poczucie bezpieczeństwa, pomoc, na którą zawsze mogę liczyć ze strony kolegów, brak zazdrości, zawiści i innych tego typu negatywnych emocji, a do tego, co mnie najbardziej cieszy, plotkarstwo ograniczone do minimum. Bardzo cenię sobie współpracę z mężczyznami. Jeśli miałabym wybierać, zawsze wybrałabym pracę z osobnikami płci przeciwnej. Dodaję, że mężczyźni niekoniecznie myślą podobnie, a szczególnie w przypadku wykonywania tego zawodu.

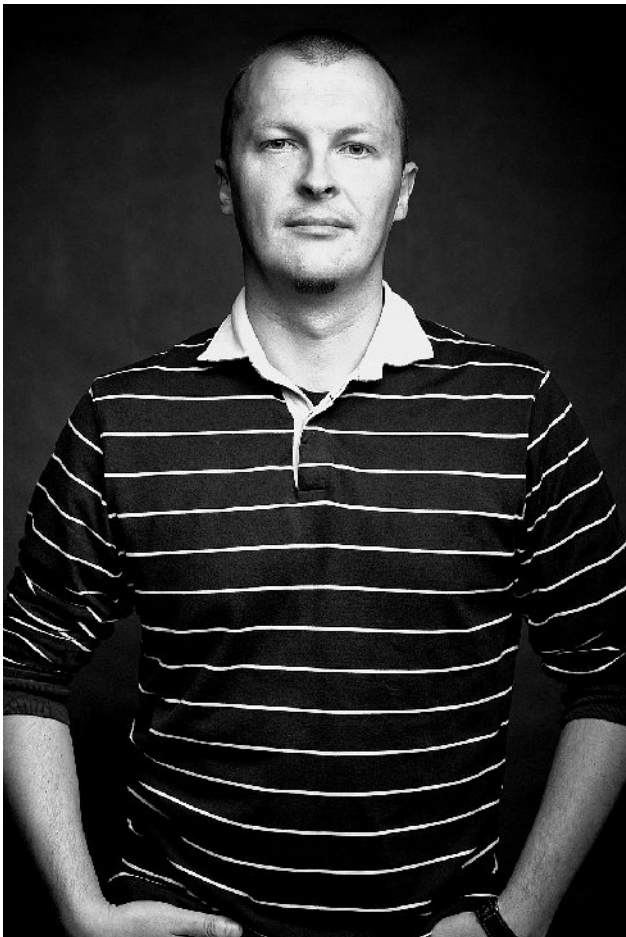
Jakie wiadomości uznaje Pani za wiadomości dobre?

Dobre wiadomości to takie, które dodają mi energii do życia i motywacji do dalszego działania. To są takie wiadomości, które wywołują uśmiech na mojej twarzy i świadomość tego, że to co robię jest dobre. To także takie wiadomości, które dają nadzieję na lepsze jutro pod każdym względem.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Aneta Szaraniec - Sandecka

O dawnym Gdańsku,
polskiej dramaturgii i literaturze dla dzieci
rozmawiamy z Piotrem Rowickim,
autorem książki „Fatum”
wydawnictwa „Oficyna”.



W materiałach promocyjnych do „Fatum” wyczytałam o Panu: „z wykształcenia historyk, z zamiłowania prozaik, dramaturg, autor kryminałów i książek dla dzieci”. Zaczniemy więc naszą rozmowę od historii. Na początku lat 90. maturzyści wybierali raczej zarządzanie, marketing, prawo i inne bardziej „przyszłościowe” kierunki. Skąd pomysł, by zdawać na historię?

Wtedy, podobnie jak dziś nie planowałem przyszłości pod kątem finansowo - materialnym. Dlatego wybrałem to, co mi się podobało, co przychodziło mi z łatwością i dawało radość. Nie zostałem zawodowym historykiem, ale historia cały czas, gdzieś w moim życiu jest obecna i te pięć lat poświęcone jej studiowaniu, ciągle procentują. Jednym słowem: doskonała inwestycja.

Czy tematyka XVII – XVIII - wieczna w „Fatum” to sposób na ponowne wykorzystanie materiałów zbieranych, np. do pracy magisterskiej?

Nie. Praca magisterska dotyczyła zupełnie innych zagadnień, propagandy i języka prasy w PRL. Wybrałem XVII wiek, bo to naprawdę „złoty” wiek w dziejach Gdańsk z bardzo wielu powodów. Powszechnie pamięta się o prosperście gospodarczej, trochę mniej zwraca się uwagę na to, jak miasto rozwijało się pod względem architektury, życia codziennego mieszkańców, rozwoju kultury, nauki, jednym słowem cywilizacji. Po drugie, okres ten nie został jeszcze specjalnie wyeksplorowany przez twórców kryminałów i była szansa, żeby powstało dzieło w miarę oryginalne i ciekawe.

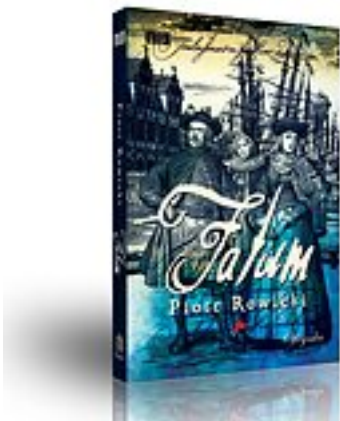
Dlaczego akcję tych opowiadań umieścił Pan w dawnym Gdańsku?

Wszyscy mnie o to pytają i zawsze wymieniam

nazwisko pomysłodawczyni, pani Jolanty Świetlikowskiej z wydawnictwa Oficynka.

Czy ma Pan w Gdańsku ulubione miejsca, obiekty, ulice?

To zabrzmiało dziwnie, ale prawie nie znam współczesnego Gdańska. Znam je z opisów i w mojej wyobraźni jest ciągle XVII -wieczną „Wenecją Północy”. Boję się, że mógłbym się nieco rozczarować. Odpowiem jednak inaczej: mam mieć. Wybieram się na rekonesans, żeby naocznie przekonać się, czy to co napisałem w "Fatum" było w ogóle możliwe.



Po jakie „ściagi” sięgał Pan, by oddać koloryt Gdańska sprzed trzystu, czterystu lat?

Gdańsk ma to szczęście, że posiada swojego historyka zajmującego się tym okresem. Gdyby ktoś chciał iść w moje ślady, powinien pilnie przestudiować bibliografię profesor Marii Boguckiej.

Kolejnym nurtem w Pana twórczości jest dramaturgia. Niedawno na Festiwalu Dramaturgii Współczesnej w Zabrzu został

Pan uznany za najlepszego dramaturga. Laury przyniósł Panu dramat „Chłopiec malowany”. Opowiada historię matki informowanej o śmierci syna, żołnierza zagranicznej misji wojskowej. Co skłoniło historyka do podjęcia tak aktualnego tematu?

Nie jestem zawodowym historykiem, a z drugiej strony każdy kto pisze o tym, co wydarzyło się przed minutą jest w jakimś sensie historykiem. "Chłopiec Malowany" to bardzo współczesna sztuka, która w pewnym momencie sięga głęboko do przeszłości.

Są szkoły pisania scenariuszy filmowych, czy są też „szkoły pisania dramatów”? Kto jest Pana mistrzem wśród dramaturgów?

Są. Od kilku lat istnieje szkoła Tadeusza Słobodzianka. Chociaż Tadeusz Słobodzianek przyciągnął mnie kiedyś do teatru i zachęcił do pisania, osobiście nie jestem zwolennikiem szkół tego typu i nie bardzo wierzę w możliwość nauczania się pisania podczas lekcji czy wykładów. Natomiast szkoła może pomóc, nawiązać kontakty, zobaczyć jak piszą koledzy, dowiedzieć się jak to robili wielcy. Ze szkołami często bywa tak, że dają ogrom wiedzy, która potem przytłacza i blokuje. Bardziej wierzę w krótkie, intensywne warsztaty, naukę przez

praktyczne działania, wymianę doświadczeń, ewentualnie uczenie się pisania podczas prób.

Nie mam jednego konkretnego mistrza, w którego jestem wpatrzony czy staram się naśladować. Obserwuję i czytam wielu dramaturgów. Bywa, że sztuka na papierze robi o wiele większe wrażenie niż jej sceniczny obraz przetworzony przez wyobraźnię reżysera.

Znaczną część Pana dorobku zajmują książki dla dzieci. Kto był pierwszym czytelnikiem „Aurelki...” i innych utworów dla najmłodszych?

Mój syn Mikołaj. To mój cenzor i domowa wyrocznia napędzana czekoladowymi cukierkami. Kiedy coś mu się nie podoba, mówi wprost, albo ziewa. Gdy czasem się wymądrzam mówi mi, że jestem prawdopodobnie najgorszym pisarzem świata. I weź tu takiemu udowodnij, że są gorsi.

Dzieci mają często zaskakujące spostrzeżenia, więc na koniec poproszę o najzabawniejszą recenzję lub pytanie, jakie Pan usłyszał od małego czytelnika na temat swojej książki...

Kiedy ktoś zachwycał się nad ilością wydanych przeze mnie książek, mój syn machnął ręką i powiedział: „Kasdepke ma ze czterdzieści”.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Dorota Jesionek

Na 2 str. nagrodą w zagadce jest książka Piotra Rowickiego „Fatum”. Zapraszamy.

Piotr Rowicki - z wykształcenia historyk. Z zamiłowania prozaik, dramaturg, autor kryminałów, powieści i książek dla dzieci. Opublikował m.in. Mały poczet królów Polski dla dzieci, Aurelka, czyli wielkie hece małe świnki, Śmierć w Królestwie Bożym, Gryźgo idzie w świat, Przygody Hektora, Eryk, Misia Zdrówko porady nie od parady, Detektyw Żurek, Przed górami, przed lasami oraz Mężczyzna i Bestia.

Fatum - to zbiór dziesięciu gdańskich pereł kryminalnych. Najczarniejsze z czarnych, humor, makabra, groteska prosto z barokowej „Wenecji Północy”. W rolach głównych ludzkie namiętności oraz plejada odszczepieńców i zwyrodnialców. Szaleństwo, zbrodnia w afekcie, morderca o skłonnościach poetyckich. Dwór Artusa i podłe spelunki. Port i Wyspa Spichrzów. Zamtuzy i kościoły. Rajcy, kupcy, marynarze, złotnicy i wampiry. Ktoś nastaje na życie Heweliusza? Ktoś sprzedaje podejrzaną pomarańczę? A wszystkich łączy niezwykle miejsce. Oto Gdańsk, jakiego nie znacie. Czas zmierzyć się z demonami przeszłości. Poznajcie nowe oblicze miasta nad Motławą.



Fatum

Piotr Rowicki

Seria: ABC

Format: 124x194,

oprawa miękka,

ISBN: 978-83-62465-16-3

Wydawnictwo Oficynka www.oficynka.pl

TEATR MINIATURA

„Alicja w krainie czarów”

Najnowsza propozycja Teatru Miniatura w Gdańsku skierowana jest do widza w wieku od 4 do 104 lat. "Alicja w Krainie Czarów" jest przeznaczona dla wszystkich tych, którzy kochają muzykę, niezależnie od jej gatunku, bo przecież w świecie muzyki każdy jej rodzaj ma swój urok i wdzięk.



aut. zdjęć Marysia Gąsecka/mat.teatru



MIEJSKI TEATR MINIATURA REPERTUAR – LISTOPAD 2011



Data	Godz.	Tytuł	Data	Godz.	Tytuł
01.11. W		<i>Wszystkich Świętych</i>	16.11. Śr	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”
02.11. Śr			17.11. Cz	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”
03.11. Cz	10.00	„Alicja w Krainie Czarów”	18.11. Pt	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”
04.11. Pt	10.00	„Alicja w Krainie Czarów”	19.11. S	12.00	„Alicja w Krainie Czarów”
05.11. S	12.00	„Alicja w Krainie Czarów”	20.11. N	12.00	„Alicja w Krainie Czarów”
06.11. N	12.00 17.00	„Alicja w Krainie Czarów” <i>BAJNUTEK</i>	21.11. Pn		
07.11. Pn			22.11. W	10.00	„Szalone ZOO”
08.11. W	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”	23.11. Śr	10.00	„Szalone ZOO”
09.11. Śr	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”	24.11. Cz	10.00	„Szalone ZOO”
10.11. Cz	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”	25.11. Pt	10.00	„Szalone ZOO”
11.11. Pt		<i>Święto Niepodległości</i>	26.11. S	12.00	„Szalone ZOO”
12.11. S			27.11. N	12.00	„Szalone ZOO”
13.11. N			28.11. Pn		
14.11. Pn			29.11. W	10.00 12.00	„Szalone ZOO” „Szalone ZOO”
15.11. W	10.00 12.00	„Alicja w Krainie Czarów” „Alicja w Krainie Czarów”	30.11. Śr	10.00 12.00	„Szalone ZOO” „Szalone ZOO”

Miejski Teatr MINIATURA 80-236 Gdańsk, ul. Grunwaldzka 16, Tel/fax: , (058) 341 94 83 ; (058) 341 01 23; (058) 341 12 09 www.teatrminiatura.pl

KASA czynna od wtorku do piątku godz. 9.00 – 15.00, sob/niedz. na 2 godz. przed spektaklem
REZERWACJA (058) 341 94 83 od wtorku do piątku w godz. 10.00 - 15.00

CZY PIES POWINIEN BYĆ SZKOLONY I WYCHOWYWANY?

Na pewno, niezależnie od wybranej szkółki i metod, **przy odpowiednim zaangażowaniu właściciela, życie z wyszkolonym psem będzie bez porównania wygodniejsze.** Pies nie wyszarpię rąk na spacerze, wróci na zawołanie, zostanie spokojnie w domu, a nawet, osiągając odpowiedni stopień zaawansowania, znajdzie zgubione w lesie kluczyki od samochodu.

Często właściciel psa myśli - ale co to da psu, nie lepiej pozwolić mu swobodnie pobiegać, bez żadnych ograniczeń bawić się z psimi kumplami? Siedzi tyle godzin w domu, a tu jeszcze jakieś szkolenia i rygory. Właścicielowi, owszem, może to się przyda, ale po co tak męczyć to biedne zwierzątko. Tymczasem szkolenie w jakiegokolwiek formie najbardziej potrzebne jest nie tylko właścicielowi, ale psu, i to nie tylko mieszkającemu w kamiennych molochach miast, także temu, który ma do wyłącznej dyspozycji hektarowe ogrody. **Szkolenie i jakakolwiek forma pracy potrzebne są psu po prostu dla zdrowia psychicznego i prawidłowego rozwoju emocjonalnego.** Każdy z naszych psów, od ratlerka przez goldena aż do wilczarza, otrzymał w spadku po odległych przodkach, dzikich psach żyjących w zorganizowanych grupach, potrzebę zajęcia się i współpracy. Zwierzęta, które porozumiewają się i współpracują w grupie, muszą dysponować wrodzonymi zdolnościami, umożliwiającymi to porozumienie.

A więc **mają wrodzoną zdolność przekazywania i zapamiętywania informacji,**

rozpoznawania i przestrzegania hierarchii, zdolność uczenia się przez obserwację i naśladowanie.

Niewiele dajemy szans naszym szczeniakom i starszym psom, na prawidłowy rozwój psychiczny, jeśli niczego nie uczymy, niczego nie wymagamy. Szczenię, zabrane od matki w siódmym tygodniu życia, nie poradziłoby sobie w naturze samo – **oczekuje od nas jasnych, jednoznacznych, zawsze takich samych wskazówek co należy robić, a co jest zakazane.** Szczeniak musi dowiedzieć się co wolno jeść, czego nie, musi reagować na wezwanie, podążać za stadem, zapamiętać w zabawie kto silniejszy, kto słabszy. Pierwsze miesiące życia to najlepsza pora dla budzenia i rozwijania typowych dla rasy zachowań. **Zaniedbań z pierwszych miesięcy życia nie da się całkowicie odpracować w przyszłości – nie mamy szansy po raz drugi stać się najwspanialszym nauczycielem - przewodnikiem o nigdy nie kwestionowanej pozycji lidera.** My też wspominamy z ogromnym szacunkiem doskonałych nauczycieli ze szkoły podstawowej, jeśli pod opiekę takich udało nam się trafić; później bez porównania trudniej o uznanie czyjegoś autorytetu. I człowiekowi, i zwierzęciu.

Zakorzenionej w instynktach potrzeby współpracy nie zaspokoją zabawy z innymi psami – dorosłe zwierzęta niekoniecznie mają ochotę na życzliwe kontakty poza własną, znajomą od szczeniństwa grupą. **Pies, od którego człowiek niczego nie wymaga, nie może czuć się pewnie i bezpiecznie. Nie ma oparcia w swojej rodzinnej grupie.** Tak jak dziecko wychowywane w izolacji nie rozwija się prawidłowo, tak i szczeniak, pozbawiony przewodnika, uczącego w pierwszych miesiącach wszystkich niezbędnych zachowań, ma bez porównania mniejsze szanse wyrosnąć na zwierzę emocjonalnie związane z człowiekiem.

Jakoś tak się składa, że zawodowi trenerzy nie mają w domu problemów z agresją własnych psów. Mogą pozwolić zwierzęciu na zajmowanie fotela, dopraszanie się serdeczności, entuzjastyczne powitanie w drzwiach, mogą

dzielić się własną kanapką przy stole, a pieskowi nawet go głowę nie przyjdzie myśl odmowy wykonania polecenia, o próbie czynnego buntu nawet nie wspominając. Jakoś tak się składa, że zdumiony właściciel na pierwszych zajęciach z młodym psem żali się trenerowi – „ależ on z panem wszystko robi, a ze mną nie chce”. Pies naprawdę chce – ale **trzeba przemówić językiem zrozumiałym dla zwierzęcia**. Pies nie rozumie żadnego ludzkiego języka, za to doskonale pamięta reakcje korzystne dla siebie w każdej sytuacji.

Dobra psia szkoła uczy więc nie psy, a właścicieli jak w sposób dostępny dla zwierzęcia komunikować się z psem. I to jest przede wszystkim potrzebne człowiekowi. A właściciel musi zapewnić przez odpowiednio stawiane wymagania codzienne zajęcie dla psa – bo to potrzebne jest psu. W przeciwnym razie można doczekać się chwili, gdy pies spróbuje z domownikami komunikować się warczeniem i zębami.

Wtedy, dopiero wtedy szuka się rozpaczliwie pomocy a to behawiorysty, a to znanego trenera, a to psiej niani. Szuka się cudownych, jednorazowych i natychmiastowych rozwiązań. No bo to przecież jest nasz pies, dajemy mu jeść, kochamy i pieścimy, a on okazał się nie tylko niewdzięczny, ale i niezbyt bezpieczny. **Tymczasem cudowne, natychmiastowe rozwiązania są najmniej prawdopodobne. Psu potrzebna jest codzienna praca.**

Obojętne, jakiej pracy wymagamy od zwierzęcia. Może to być chodzenie przy nodze, pilnowanie stada owiec, bieg za latającym talerzem. Oczywiście byłoby lepiej, aby wymagania dopasować do specyficznych zdolności psa, nie ma sensu oczekiwać od bloodhouna ciągnięcia sanek ani od borzoja wielogodzinnej pracy

węchowej. Jednak każda możliwość zajęcia się jest tą deską ratunkową, umożliwiającą przetrwanie w niepojętym świecie człowieka. **Najgorszą krzywdę wyrządzimy sobie i ukochanemu pieseczkowi, jeśli będziemy tylko otaczać go nieustanną czułością.**

Może się zdarzyć, że na skutek choroby czy wrodzonych wad zwierzę nie jest zdolne do porozumienia się z człowiekiem. To przypadki niesłychanie rzadkie, liczone nawet nie w setnych ułamkach procenta. Znacznie częściej kupujący psa przecenia swoje możliwości opanowania zwierzęcia nieco trudniejszej rasy. Ale zdecydowana większość problemów, sprawianych przez dorosłe psy, także tych najłatwiejszych ras, jest rezultatem braku jakichkolwiek konsekwentnych wymagań, braku czytelnych dla zwierzęcia informacji od pierwszych tygodni w naszym domu.

Szkolenie i praca z człowiekiem to najlepsza forma psychoterapii dla psów wszystkich ras i nierasowych także. Pod warunkiem, że stosujemy ją na co dzień – nie czekając na kłopoty. Nie masz czasu – nie bierz psa !!!!!

Agnieszka Kępka
Behawiorysta

Międzynarodowy Sędzia Kynologiczny



HAUUU-WARD
Profesjonalne Szkolenie PSÓW
Przedszkole dla szczeniąt
Gdańsk - Żabianka, ul. Pomorska
(obok torów PKP i wiaduktu)
Gabinet terapii zaburzeń zachowań psów
tel/fax 58 558-14-80, 608-286-107
www.hauward.pl e-mail:hauward@hauward.pl

HEKTOR SKLEP DLA ZWIERZĄT

akcesoria i karmy po atrakcyjnych cenach:
puszka **WHISKAS 400 g - 3,00 zł**
Kitekat 400 g - 3,50 zł
sucha karma dla kotów - od 6 zł/kg,
dla psów - od 5 zł/kg
piasek dla kotów - od 7 zł/op

Gd.-Przymorze,
ul. Krzywoustego 35/2 **0-501 058 972**

dowóz do klienta GRATIS

Księżę i róża

- Nareszcie jesteś - powiedziała róża, gdy niespodziewanie Mały Księżę zjawił się przed nią.

- Tak bardzo tęskniłam. - Czuła, że się czerwieni i jest jeszcze bardziej czerwona niż była. Bo róże też mogą się czerwienić.

- Mogłeś mnie uprzedzić... - dodała, ale cały czas zastanawiała się, czy ładnie wygląda i czy w nowym kolorze jej do twarzy.

Ułożyła płatki w najpiękniejszy swój uśmiech i lekko potrząsnęła listkami, aby je nastroszyć. A wtedy w górę wzbiły się motyle. Dużo pięknych i kolorowych motyli. Zaskoczony chłopiec śledził je wzrokiem, gdy odlatywały. Na tle zachodzącego słońca wkrótce stały się niewidoczne.

- Mogłeś mnie uprzedzić - powtórzyła róża, bo nic innego nie przyszło jej na myśl.

- Taka byłam samotna... - Róża była wyraźnie zmieszana, ale Mały Księżę nawet tego nie zauważył - To takie ekscytujące, gdy znasz dużo motyli - wyjaśniła. - Motyle są takie rozkoszne... One tylko dotrzymywały mi towarzystwa, gdy czekałam na ciebie. - Mówiąc to patrzała w ziemię.

- Nie chciałbyś przecież, żebym się nudziła?

- dodała i nie czekając na odpowiedź zmieniła temat: - Gdzie byłeś tak długo? - zapytała ponownie i po chwili dodała:

- Taka byłam samotna...

Mały Księżę zauważył, że róża bardzo się zmieniła. Kwiat był pełniejszy, listki bardziej zielone. Z niepokojem poszukał wzrokiem jej czterech kolców, jedynej obrony przed światem, ale chyba były ukryte wśród soczystych liści.

Róża tymczasem zastanawiała się, czy jej

nowy odcień czerwieni spodoba się motylkom. Przypomniawszy sobie o nich dyskretnie sprawdziła, czy nie odleciały za daleko. Nad horyzontem dostrzegła małą chmurkę kolorowych skrzydełek i odzyskała pewność siebie. - Co robią motyle? - spytał Mały Księżę, gdyż nie miał dotychczas z nimi do czynienia.

Róża po chwili zastanowienia wyjaśniła:

- Motyle są po to, żebym była tym, kim jestem - piękną różą. Żebym nie była samotna, jak cię nie ma, żeby mnie podziwiała i okazywały mi to. Ale ty i tak tego nie zrozumiesz. Nie jesteś różą.

- Nie rozumiem - przyznał chłopiec. Zastanawiał się nad czymś długo. Przez ten czas róża też milczała i raz po raz zerknęła na pochyloną w zamyśleniu jasną główkę chłopca. Przez moment zrobiło jej się go żal, ale zaraz przestała o tym myśleć. Potrząsnęła listkami, aby je ładnie ułożyć i przejrzała się w kropelce rosy, którą zostawił jakiś motylek. Była zadowolona z siebie. Spostrzegła jednak, że swoje kolce ma nadal schowane. Zmieszała się bardzo i natychmiast je wysunęła. Motylom nie wolno przecież pokazywać kolców, bo odlecą.

Minął cały, ale przecież bardzo krótki dzień. Słońce pokazało się z drugiej strony planety, oświetlając najpierw puste krzeselko i lekko podświetlając koronę wyrosłego w międzyczasie baobabu. Musnęło promykami szczyt wulkanu, a jego cień długą smugą dotknął prawie stóp chłopca, który gdy to zauważył, ocknął się z zamyślenia.

- Byłem w ogrodzie, gdzie rosło tysiąc róż. Tam nie było motyli... Dlaczego? - spytał.

- Ach... Wiesz...- Róża była wyraźnie zmieszana i aby to ukryć zaczęła wachlować się listkami.

- Jeżeli różom potrzebne są motyle, a tam ich nie było, to czy to nie były róże? - Mały Księżę nigdy nie rezygnował z dochodzenia prawdy.

- To nie były róże - skłamała róża.

- Zabolało ją jednak to, że są też inne róże. Domyślała się tego już dawno, bo skąd ona

by się przecież wzięła... Zabolalo ją tym bardziej, że chłopiec już o tym wie i widział się z nimi - Ciekawe, jakie są... - Pomyślała.

- Byłeś u innych róż? I co tam robiłeś? - Zaprzeczyła sama sobie.

Mały Książę nie odpowiedział na to pytanie. - To chyba nie były róże. - Przez chwilę pomyślał o lisku i o tym, co od niego usłyszał.

- To nie były róże - powiedział na głos z przekonaniem. Przypomnił sobie, że patrząc w nocne niebo na pustyni wcale nie myślał o ogrodzie.

Róża nie dawała za wygraną. Nie podobało jej się to, czego się dowiedziała. Była zdenerwowana i zła na chłopca. Uśmiechnęła się jednak zalotnie i cicho westchnęła.

- Chodź tu do mnie. Tak dawno cię nie widziałam. Daj mi parę kropelek rosy, bo jestem spragniona. Zobacz jak źle wyglądam. Powinieneś się o mnie zatroszczyć, bo jak znowu mnie opuścisz...

- Nie chcę cię opuszczać - przerwał jej z przekonaniem,

- ...bo jak znowu mnie opuścisz - Róża udała, że nie dosłyszy - to kto się będzie mną zajmował?

- Nie chcę cię opuścić.

- No tak... To zostań - powiedziała trochę zrezygnowana, spoglądając mimo woli na barwną chmurkę nad horyzontem, po czym zamyśliła się głęboko.

W tym czasie Mały Książę paroma kroplami rosy ugasił pragnienie róży i lekko przetarł palcami ślady pyłku na listkach. Motyle zawsze zostawiają ślady pyłku, niewidoczne dla kwiatów.

Róża ocknęła się z zamyślenia i z widoczną przyjemnością przyjmowała zabiegi chłopca.

- Jest taki dobry dla mnie - pomyślała i zebrało jej się na płacz. Ale zaraz przypomniała sobie o innych różach, z którymi się widział. Gdy chłopiec kończył układać jej listki i zbliżył dłoń do jej największego kolca, niespodziewanie,

nawet dla samej siebie, ukłuła go mocno.

Mały Książę poczuł ukłucie, cofnął rękę, a na palcu pokazała się mała czerwona kropelka. Patrzył na nią ze zdziwieniem, bo palec przecież nie bolał. Ból poczuł zupełnie gdzie indziej - w piersiach.

- Ukłułaś mnie - Jakby nie wierzył własnym słowom. - Dlaczego?

Róża, mocno przestraszona, oczekiwała jego reakcji. Jeszcze nigdy nikogo nie ukłuła. Nie wiedziała jak się zachować. Rozpłakała się więc.

- Dlaczego? - W głosie chłopca nie było pretensji. Po prostu tego nie rozumiał.

- Nie wiem - odpowiedziała przez łzy - Nie wiem! Nie wiem! Nie widzisz, że jest mi przykro i płaczę?! - cała drżała i czuła się bardzo źle.

- Idź już stąd. Wróć za jakiś czas... No idź już...

Chłopiec odwrócił się powoli i, nie oglądając się za siebie, odszedł mocno nad czymś zamyślony. Po chwili przystanął i spojrzął w niebo. Stał tak przez kilka zachodów słońca, dopóki daleko, wśród gwiazd nie dostrzegł maleńkiej kropeczki, która z każdą chwilą powiększała się i zamieniła w końcu w szereg drobnych punkcików ułożonych w kształt strzały. Wtedy zamachał wysoko uniesioną ręką. Strzała zmieniła kierunek. Klucz wędrownych ptaków zbliżał się. Mały Książę miał jeszcze trochę czasu, aby podejść do baobabu, szukając czegoś w kieszeni. Z niepokojem spojrzął na drzewko, które wyrosło już prawie tak duże jak on, i nie dałoby się pewno już wyrwać. Starannie rozprostował wyciągniętą z kieszeni karteczkę papieru i położył ją na ziemi, a nachylając się nad koroną drzewka szepnął cicho parę słów, po których szumiące dotąd listki nagle ucichły i zaczęły drzeć, jakby im było zimno.

Lecąc potem z ptakami wędrownymi zastanawiał się, co to znaczy "za jakiś czas" i kiedy to będzie, i dlaczego, jeśli róża ukłuje w palec, to boli nie palec, ale serce. Musi gdzieś znaleźć odpowiedź na te pytania.

Jednego był pewien. Róża tym razem jest bezpieczna. Baobab uwierzył, że baranki zjadają baobaby, gdy te urosną tak duże, że zagrażać będą róży.

Mariusz Zamkowski



Żeglarska jesień

Z jednej strony jesienią kończy się żeglarski sezon, z drugiej rozpoczyna się sezon wielkich regat oceanicznych i prób bicia wielkich rekordów. Małe wielkie regaty właśnie się kończą, a mam na myśli Mini Transat oficjalnie zwany „La Charente-Maritime Bahia Transat 650 – Najbardziej Samotny z Transatów”.



David Raison zwycięzca Transat 650

fot. materiały prasowe regat

Z czasem 17 dni, 6 godzin, 13 minut i 32 sekundy zwyciężył **David Raison** na prototypowym jachcie własnej konstrukcji. Może i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, w końcu w regatach tego typu wygrywają najczęściej Francuzi, co do pasji doprowadza Anglików, gdyby nie tenże jacht. Zupełnie inny niż pozostałe już choćby z zewnętrznego wyglądu. Konstruktor nie zdradza, co jest w środku, ale nowatorskiego, całkiem płaskiego dziobu nie da się ukryć. Jacht na niektórych kursach żegluguje podobno o cały węzeł szybciej od pozostałych, a udowodnił to i pierwszym miejscem i nowym rekordem trasy. Znając historię klasy Mini 650 można się spodziewać, że niebawem pojawią się

jachty z takim właśnie rozwiązaniem i to nie tylko wśród tych najmniejszych. Mini 650 są laboratorium testowym dla całej sceny regatowej z królewską klasą IMOCA 60 włącznie.

Jest w tych regatach także polski akcent. **Radosław Kowalczyk** z trudem wywalczył kwalifikacje i przebrnął przez trudności ze znalezieniem sponsora, który pomógł mu w realizacji marzenia startu w Mini Transacie. Na zrobionym przez siebie jachcie „Calbud” płynie dzielnie dzierżąc czerwoną latarnię wyścigu. Żeglarsko duży wyczyn, ale raczej nie zapisze się w honorowych księgach regatowego żeglarstwa. Trzymajmy kciuki, żeby cało dopłynął do mety i może nawet nie był ostatni, na co chyba ma szansę.

Trwają regaty Transat Jacques Vabre z Le Havre do Costa Rici rozgrywane w trzech klasach z dwuosobowymi załogami. Warunki na Atlantyku nie są łatwe, co widać choćby po tym, że z sześciu startujących 50-cio stopowych trimaranów cztery wycofały się jeszcze przed osiągnięciem szerokości Azorów. W królewskiej klasie IMOCA 60 odnotować możemy jeden złamany maszt, ale są i dobre wiadomości. Po pierwsze nikomu nic się nie stało, a po drugie triumfalnym powrotem wykazał się **Bernard Stamm**, Szwajcar, który dwukrotnie zwyciężył już w regatach Velux 5 Oceans, ale miał kilkakrotnie pecha w innych wyścigach z Vendee Globe włącznie. Dysponuje teraz nowiuteńkim „Chemiees Poujoulat”, którego testuje i przygotowuje do, oczywiście, przyszłorocznego Vendee Globe. Chwilowo w Transat Jacques Vabre prowadzi, ale to dopiero jedna trzecia trasy.

Całą stawkę można na bieżąco śledzić na stronach <http://www.transat-jacques-vabre.com> po francusku

albo po angielsku.

Regat na świecie jest dostatek. Są te wielkie, ale są i małe z niewielką ilością uczestników, niezbyt wygórowanymi budżetami, żeglarzami bardziej amatorami niż zawodowcami lub takimi, co dopiero do zawodowstwa się przygotowują, ale za to z wielką trasą. W Global Ocean Race startuje sześć dwuosobowych załóg na 40-stopowych jachtach, klasycznie dookoła globu wokół trzech Wielkich Przylądków. Flota przebywa obecnie w Kapsztadzie i 27 listopada wystartuje do Wellington na Nowej Zelandii. Ich także można śledzić w sieci: <http://globaloceanrace.com/> Planowane zakończenie regat: maj 2012 na Majorce.



**Start Volvo Ocean Race Alicante
fot Volvo Ocean Race**

W sobotę, 5 listopada wystartowały jedne z najbardziej prestiżowych regat: Volvo Ocean Race. Historia tych regat zaczęła się w 1973 roku, a regaty nazywały się Whitbread Round the World Race. Była to jedyna dotychczas edycja z udziałem dwóch polskich jachtów: „Copernicusa” i „Otago”. Volvo zorganizowało te regaty pierwszy raz w 2001 roku. Start tegorocznego wydania nastąpił w hiszpańskim Alicante i po 9 etapach meta planowana jest na początek lipca 2012 w Galway w Irlandii. Będzie, jak widać, o czym pisać zimą i wiosną. Pierwszy etap prowadzi z Alicante przez Cieśninę Gibraltarską do Kapsztadu. Ledwo sześć jachtów klasy Volvo 70 wystartowało, a już rozpoczęły się kłopoty. Przy

wietrze ponad 40 węzłów i wysokiej, jak na Morze Śródziemne, krótkiej fali „Abu Dhabi Ocean Racing” pod wodzą Iana Walkera złamała maszt i wróciła do Alicante.

Po wymianie masztu chcą kontynuować wyścig.



Abu Dhabi jeszcze z masztem fot Volvo Ocean Race

Team Sanya ze skipperem Mikiem Sandersonem doznał uszkodzenia kadłuba i jest w drodze do Puerto de Motril. Pozostały cztery jachty, ale cała flota powinna w komplecie wystartować z Kapsztadu.

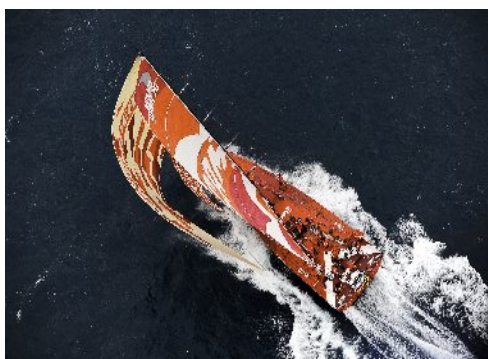


Volvo Ocean Race Puma fot Volvo Ocean Race

System punktowy regat pozwala na nieuczestniczenie we wszystkich etapach, a przy odrobinie szczęścia i dużych umiejętnościach możliwe jest nawet miejsce na podium.

Dobłą wiadomością jest, że regaty można śledzić na <http://www.volvoceanrace.com/en/home.htm>

gdzie informacje są zdecydowanie bardziej aktualne, niż w naszym periodyku.



Camper fot Volvo Ocean Race

Z szerokiego świata wróćmy do Trójmiasta. Żółte liście spadają z drzew, a z masztów flagowych znikają flagi powiewające tam przez całe lato. Sezon żeglarski kończy się. 5 listopada żeglarski sezon zamknięty został w Narodowym Centrum Żeglarstwa w Górkach Zachodnich. Był to już piąty sezon NCŻ, w którym odbyły się liczne zgrupowania najlepszych polskich żeglarzy, a najważniejszą imprezą były Mistrzostwa Polski w klasach olimpijskich. Była też wizyta z Francji. Na swoim 105-letnim jachcie „Lady Maud” przyплыł **Gerard d’Aboville**, legenda francuskiego żeglarstwa.



Gerard d’Aboville fot. M. Zwierz

D’Aboville wślawił się tym, że w 1980 roku przewiosłował na skonstruowanej przez siebie łódce przez Atlantyk północną trasą z Ameryki do Europy. Po rozpowszechnieniu się odsalarek w 1991 roku przewiosłował też Ocean Spokojny z Japonii do

Kalifornii. W międzyczasie zajął się polityką, był posłem do Parlamentu Europejskiego, a obecnie jest radnym Paryża. Jest też pomysłodawcą skatalogowania francuskich jachtów historycznych, a tych we Francji nie brakuje. Na razie zarejestrowało się blisko 500 jachtów, a rocznie do spisu dochodzi około 100 nowych jednostek. Spisywane są nie tylko stare jachty klasyczne, ale też takie, które są częścią historii, a takich też jest sporo. To na przykład „Calypso”, słynny statek Jacquesa Cousteau. To także legendarne „Pen Duicki” Erica Tabary’ego. Gerard d’Aboville pozostawił na czas zimy swój jacht w Górkach. W przyszłym roku będzie mógł żeglować po Zatoce Gdańskiej wraz z „Pen Duickiem II”, który odwiedzi NCŻ w czerwcu przyszłego roku. To jest bardzo dobra wiadomość, bo będzie to w czasie, kiedy bezlitośnie atakowani będziemy piłką kopaną.

5 lat NCŻ świętowano bardzo hucznie tortem w kształcie budynku Centrum, a sponsorowanym przez jedną ze znanych gdańskich cukierni.



tort dzięką Konsul Honorowa Republiki Francuskiej pani Monika Tarnowska i Gerard d’Aboville fot. M. Zwierz

Teraz dla żeglarzy nadchodzi czas remontów i przygotowywania jachtów na kolejny sezon. To dobra wiadomość, bo łączy się z marzeniami o przyszłorocznych rejsach.

Marek Zwierz

Marta Polak „PORY ROKU”

wiersze dla dzieci w wieku przedszkolnym i z klas I - III

Książkę można nabyć w następujących miejscach:

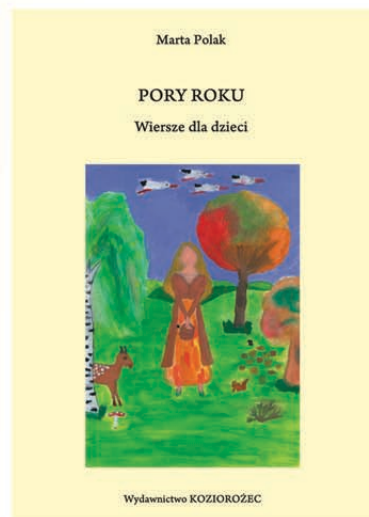
- BOOKARNIA Sopot, ul. Haffnera 9
- Cafe Fikcja Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 99/110 (nad byłą restauracją Newska)
- VICON Gdańsk, ul. Abrahama 3

W celu umówienia spotkania autorskiego z Martą Polak, autorką książki „Pory roku” prosimy o kontakt z Wydawnictwem „KOZIOROŻEC” - tel. 0 880 635 911.

Relacje i zdjęcia ze spotkań autorskich znajdują się na stronie internetowej www.dobrewiadomosci.eu w zakładce - Wiersze „Pory roku” oraz Galeria zdjęć.

Zapraszamy!

Zdjęcia ze spotkań autorskich



Przedszkole „Słoneczna Kraina” Gdańsk-Osowa



Przedszkole „Miś” Gdańsk-Przymorze



Przedszkole „Słoneczna Kraina” Gdańsk-Ujeścisko



Szkoła Nr 12 w Tczewie



Przedszkole „Róża Wiatrów” Gdańsk-Zaspa



Biblioteka w Starogardzie Gdańskim



BIURO PODRÓŻY "ZBYSZKO" oferuje:

wyjazdy krajowe i zagraniczne
cały świat
dla grup i osób indywidualnych
campingi w Europie
kolonie i obozy
bilety lotnicze i autokarowe

Zapraszamy do naszej siedziby:
Gdańsk - Przymorze
ul. Władysławowska 1
(wejście od ul. Śląskiej)

tel/fax 58 558 38 79
tel. kom. 880 635 911
e-mail: biuro@zbyszkotur.pl
www.zbyszkotur.pl

